Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. gr. 25

GŁOS NARODU

NR. 225. — ROK XXXVII.

SRODA

27. SIERPNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW BRODECKA 2 B. TEL. 487.

Premjer, który ustąpił.

Wileńskie „Słowo", wierny sprzymierzeniec ustępującego rządu, a w szczególności p. pułk. Sławka, którego wielbi i czci, jako „znakomitego", „wspaniałego", „romantycznego" patrjotę, wita z entuzjazmem zapowiedź powrotu p. marszałka Piłsudskiego. A wita ją entuzjastycznie — przyznaje — dlatego m. in., że widzi w niej akt rzadkiej odwagi.

„Marszałek — pisze — **bierze odpowiedzialność na siebie w chwili ciężkiej, takiej, w której wielu działaczy wolałoby się raczej od władzy wykręcić.** Podnosimy to z wielkiem uznaniem. Jest to ten piękny, i dumny, i szlachetny rys jego charakteru. Poczuwa się do odpowiedzialności za państwo i **na spotkanie idzie niebezpieczeństwu.** Wrażenie objęcia przez niego rządów będzie ogromne w kraju i zagranicą".

Podzielamy opinję „Słowa". „Niebezpieczeństwo" jest groźne, — „chwila" istotnie „ciężka". Ale przyznając p. marszałkowi Piłsudskiemu duży stopień odwagi, gdy w tej właśnie chwili bierze w rekę ster państwa, musimy równocześnie wyrazić uznanie „Słowu" wileńskiemu i podkreślić jego odwagę, gdy charakteryzuje sytuację państwa.

Czytało się bowiem we wszystkich prawie pismach sanacji ostatnio same tylko pochwały dla prac rządu i lekceważenie trudności państwowych... „Kryzys gospodarczy"? Ależ kryzys jest wszędzie. Zresztą zaczyna się u nas lepiej; przemysł tekstylny wykazuje ostatnio większą ruchliwość, a hutnictwo ma dobre zamówienia rosyjskie... „Brak kapitałów, pożyczek zagranicznych?" Ależ drzwiami i oknami pchają się do nas zagraniczni oferenci; kłopot mamy tylko jeden: którego z nich wybrać?... „Treviranus?" Ależ bagatela; „wystarczy ramionami ruszyć", pisał przed paru dniami pułkownikowski „Kurjer Poranny"... Świetnie jest na tym najdoskonalszym ze światów, który się Polską nazywa.

Trzeba więc dużej odwagi, żeby w takiej atmosferze zdobyć się na stwierdzenie, że jest źle, i — co się między wierszami czyta — że to rząd ustępujący p. premjera Sławka taki stan rzeczy na Polskę sprowadził.

Kiedy w dniu 29-go marca p. Sławek obejmował ster rządów, słyszało się, jak cała sanacja odetchnęła z uczuciem ulgi: nareszcie!... Nareszcie „autentyczny pułkownik", — nareszcie najbardziej „wtajemniczony" w arkana majowego przewrotu człowiek, — nareszcie sam prezes B. B., — nareszcie twóca ugody nieświeskiej i dzikowskiej!

Rządził pięć miesięcy. Odchodzi nagle, bez żadnych przygotowań w prasie, prawie usunięty.

Już bowiem dłużej nie mogła go nawet sanacja tolerować.

Kiedy się z końcem marca brał do rządów, zapewniał, że się poświeci przedewszystkiem gospodarczym zagadnieniom ze względu na wzbierający w tej dziedzinie kryzys. Dobrał sobie p. Jastrzębskiego na doradcę, miał poza tem p. Gliwitza i innych ekonomistów z BB.

Nawet jednak najżyczliwszy mu przyjaciel nie będzie mógł powiedzieć, że się p. Sławek wywiązał dobrze z zadania. Kryzys gospodarczy nie został złagodzony, i właśnie za jego rządów doszedł do największego napięcia.

Obejmując rząd prosił p. Sławek dziennikarzy, żeby zamiast pytania o przyszłość „oceniali czyny rządów pomajowych". Wskazaliśmy na zaniedbania, dotknijmy teraz „czynów".

Mamy wrażenie, że wszystkie jego i prawdziwie jego „czyny" to są te, które się dokonały w stosunku rządu do parlamentu. Tym „resortem" istotnie sam pan Sławek kierował, oczywiście za wiedzą „miarodajnego czynnika". Kierował zaś tym „resortem" w ten sposób, że się na żadne prawdziwie celowe rozwiązanie trudności nie zdobył. Całą swoją pomysłowość wysiłał na pogłębienie przeciwieństw bez wyciągania jednak konsekwencyj. A pomysłowość w tej dziedzinie rozwinął nielada.. Pamiętamy komedję ze zwoływaniem i z odbyciem sesji nadzwyczajnej sejmu i senatu. Pamiętamy, jak to pewnego razu p. premjer przebrał się w togę konstytucjonalisty, byle tylko dokuczyć stronnictwom demokratycznym. Pamiętamy, ile energji wykazał w okresie kongresu Centrolewu, i ile — pomysłowości.

W tej dziedzinie zostawia p. Sławek po sobie nie pustkę, jaką zostawiał p. Bartel, ale zupełny bałagan, w którym się już ludzie przestali wyznawać... Zostawia dalej wspomnienie najgorszego nacisku władz politycznych i policyjnych na życie społeczne, pogłębienie fatalne przeciwieństw między społeczeństwem a sanacją, i wreszcie dokładne prawie osamotnienie sanacji.

Czy tego chciał? Chyba nie! Że zaś stan prawie katastrofalny po sobie zostawia, winien temu sam, winny temu szczególne pana Sławkowe metody, które ujawnił przedtem jako prezes rządowego bloku. Te metody zamknęły mu drogę do sejmu i wywołały kongres Centrolewu.

Ostatecznie na sejmie potknął się pan pułk. Sławek. Miał z nim skończyć, jednak nie potrafił. I, mamy wrażenie, ten sam koniec czeka jego następcę. Społeczeństwo — pewnie nie rozentuzjazmowane do partyj sejmowych — nie wytrzyma długo z rządami uchylającemi się od kontroli jego przedstawicieli. Wcześniej, czy później upomni się o swoje prawa. Może przyjść jeszcze jedno wydanie rządów p. Sławka, i potem jeszcze jedno. Ostatecznie jednak wszystko to się skończyć musi. Byle tylko skończyło się jak najprędzej; bo nie wiadomo, czy Polska ma tyle siły, by sobie mogła pozwolić na dłuższe igry.

W. Z.

„Graf Zeppelin" nad Prusami Wschod. i Pragą.

Berlin, 25 sierpnia. Sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin" wystartował z Friedrichshafen w sobotę wieczór i po krótkiem zatrzymaniu się w Berlinie **odleciał w nocy na niedzielę do Prus Wschodnich skąd wrócił do Berlina w niedzielę wieczór.** Dziś rano sterowiec wystartował **z Berlina do Pragi,** gdzie przybył przed południem i **okrążywszy parokrotnie miasto odleciał w towarzystwie dwóch samolotów czeskich w kierunku południowym.** O godz. 18.40 sterowiec powrócił i wylądował we Friedrichshafen.

P. PATEK PRZYJECHAŁ PO TEKĘ?

Warszawa, 25. 8. (Tel. wł.). Bawi w Warszawie w sprawach służbowych poseł Rzplitej w Moskwie p. Patek. Tak się dziwnie składa, że p. Patek zawsze bawi w Warszawie podczas przesilenia gabinetowego.

MARSZAŁEK SEJMU WRÓCIŁ DO WARSZAWY.

Warszawa, 25. 8. (Tel. wł.). **Marsz. Daszyński powrócił w niedzielę wieczorem do Warszawy.**

W mieszkaniu żydówki siedziba komunistycznego sekretarjatu.

Warszawa, 25. 8. (Tel. wł.). Podczas demonstracyj komunistycznych przeprowadzono rewizję u niejakiej **Rechtmanowej,** u której był **sekretarjat komitetu centralnego pomocy dla rewolucjonistów.** M. in. znaleziono podczas rewizji **spis wszystkich organizacyj Mopru w całej Europie z adresami i szczegółami dotyczącemi** osób kierujących i łączników.

Nowy rząd marsz. Piłsudskiego zaprzysiężony.

Warszawa. (PAT.) **Prezydent Rzplitej podpisał w dniu dzisiejszym następujący dekret:**

Do P. Marszałka Polski Józef Piłsudskiego w Warszawie. — Mianuję Pana prezesem rady ministrów i ministrem spraw wojskowych. Równocześnie na wniosek Pański mianuję pp. **Józefa Beka** ppułk. dyplomowanego ministrem, **Sławoja Felicjana Składkowskiego** generała brygady ministrem spraw wewnętrznych. **Augusta Zaleskiego** senatora, ministrem spraw zagranicznych, **Stanisława Cara,** adwokata, ministrem sprawiedliwości. **dra Sławomira Czerwińskiego** ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego **dra Leona Janta-Połczyńskiego** ministrem rolnictwa. **inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego,** posła do Sejmu Rzplitej ministrem przemysłu i handlu. **prof. dra Maksymiljana Matakiewicza** ministrem robót publicznych, **Aleksandra Prystora,** ministrem pracy i opieki społecznej, **prof. dra Witolda Staniewicza** ministrem reform rolnych, **inż. Ignacego Boernera** ministrem poczt i telegrafów oraz poruczam kierownictwo ministerstwa skarbu **Ignacemu Matuszewskiemu,** posłowi nadzwyczanemu i ministrowi pełnomocnemu przy Królewskim Rządzie Węgierskim. Warszawa, dnia 25 sierpnia 1930 roku. Prezydent Rzeczypospolitej (—) Ignacy **Mościcki,** Prezes Rady Ministrów, (—) Józef **Piłsudski.**

Tendencje polityczne nowego gabinetu narazie nieujawnione.

Warszawa, 25. 8. (Telef. wł.). **O god. 17.10 nastąpiło zaprzysiężenie członków nowego gabinetu z premjerem marsz. Piłsudskim na czele. Skład nowego gabinetu odpowiada całkowicie składowi dawnego gabinetu z tem, że p. Matuszewski pozostaje w dalszym ciągu kierownikiem ministerstwa skarbu, a nominacja p. inż. Kühna na ministra nastąpi po jego powrocie z zagranicy. Ministrem bez teki został pułk. Józef Beck.**

Terminarz dnia był następujący: Marsz. Piłsudski **wrócił z Sulejówka, gdzie spędził niedzielę,** tegoż dnia o godz. 20 P. Prezydent Rzplitej **powrócił ze Spały,** dokąd wyjechał w sobotę wieczorem, o godz. 11.30 w dniu dzisiejszym. O tej porze nastąpiło **pożegnanie ustępującego premjera pułk. Sławka przez urzędników.** Pożegnał go szef gabinetu rady ministrów, poczem odbyła się 10 minutowa

RADA GABINETOWA

pod przewodnictwem p. Sławka, w której wziął udział również min. spr. wojsk. marsz. Piłsudski oraz przyszły minister bez teki pułk. **Beck.** O godz. 12.55 marsz. Piłsudski udał się

NA ZAMEK.

Konferencja P. Prezydenta Rzplitej z p. marsz. Piłsudskim przeciągnęła się godzinę. Lista członków nowego gabinetu, którą marsz. Piłsudski przedłożył, **zyskała akcepcję P. Prezydenta Rzplitej.** O godz. 17 P. Prezydent Rzplitej podpisał akt nominacyjny, zaś o godz. 17.10 odbyło się zapzysiężenie członków rządu. O godz. 17.30 p. premjer Piłsudski przyjechał z Zamku do prezydjum rady ministrów, i tu przeprowadził rozmowę z b. premjerem pułk. Sławkiem.

Minister Beck nie otrzymał osobnego personelu urzędniczego. P. Beck zatrzymał przy sobie tylko dotychczasowego sekretarza kap. L. Sokołowskiego. Do prezydjum rady ministrów został przydzielony por. **Vaqeret.** Na stanowisko szefa gabinetu min. spr. wojsk. został mianowany major **Adam Sokołowski,** dotychczasowy zastępca szefa gabinetu **podp. Feliks Skamiński** został zamianowany oficerem do szczególnych zleceń pierwszego wiceministra spr. wojsk.

Co do tendecyj politycznych nowego gabinetu niema w tej chwili jeszcze żadnych wskazań.

Zwycięska rewolucja w Peru przeciw dyktaturze.

POWSTAŃCY ZDOBYLI MIASTO AREQUIPA.

Nowy Jork, 25 sierpnia. Z Santiago via La Paz donoszą, że wedle wiadomości nadchodzących z nad granicy peruwjańskiej, bunt garnizonu w Arequipa, (o którym donosiliśmy onegdaj — Red.), **jest o wiele poważniejszy, aniżeli sądzono początkowo.** Do rebeljantów **przyłączyła się policja, a później także kilka tysięcy osób cywilnych.** Jak słychać, powstańcy **zdobyli ratusz, gdzie zniszczyli wszystkie dokumenty i opanowali miasto.** Wszystkie większe sklepy i składy zostały splondrowane. Na **zbocza gór** okalających miasto **wyciągnęli powstańcy armaty.** Przywódca rewolucjonistów oświadczył, że **zbombarduje miasto o ile wkroczą do niego wojska wierne rządowi.** Powstańcy wydali do ludności manifest, w którym oświadczają, że **pragną spełnić życzenia narodu.** Jedynym celem do którego dążą jest **przywrócenie porządku w kraju.** Krążą pogłoski, że **prezydent republiki ustąpił z urzędu i schronił się** w budynku poselstwa amerykańskiego.

Żądają przywrócenia konstytucji i sprawozdań z gospodarki rządu.

Nowy **Jork,** 25 sierpnia. Wedle dalszych wiadomości z La Paz, **od soboty poczynili powstańcy znaczne postępy i opanowali całe południe kraju z siedmioma departamentami.** Udało si im także **zająć miasto portowe Mollenda, mimo, iż rząd wysłał tam dwa okręty wojenne i liczne oddziały wojskowe. Powstańcy cieszą się wśród ludności wielką sympatją, tem większą, że występują przeciw niepopularnemu prezydentowi, który doprowadził swe rządy do pewnego rodzaju dyktatury.** Przywódcy powstania kapitan **Sanchez Ferro** i dawny minister **Clement Revilla domagają się ponownego wprowadzenia konstytucji, naruszanej od 11 lat przez prezydenta Leguasa iżądają by rząd zdał sprawozdanie ze swej działalności w dziedzinie finasowej, politycznej i gospodarczej.** W Limie panuje jeszcze spokój. Oficjalnie dementują pogłoskę o ustąpieniu i ucieczce prezydenta Leguasa.

Prezydent i rząd dyktatorski obalony.

Londyn, 25 sierpnia. Z Buenos Aires donoszą, że **powstanie w Peru rozszerza się w kierunku północnym i wschodnim od Arequipa. Do ruchu przyłączyły się szkoły kadeckie i dalsze pułki wierne dotychczas rządowi.** Liczą się z możliwością **ataku floty na port Mollendo. Oficjalnie donoszą z Limy o ustąpieniu rządu.** Rząd peruwjański mianuje prezydent i czas trwania rządu zależy jedynie od prezydenta.

Nowy **Jork,** 25 sierpnia. Z Limy **donoszą oficjalnie, że prezydent republiki skapitulował i złożył swój urząd.**

Nowy **Jork** (PAT). **Według urzędowych informacyj, otrzymanych z Limy, gabinet peruwiański podał się do dymisji. Gabinet ten powołany był przez prezydenta republiki.**

Nowy **Jork.** 25 sierpnia. Jak z Limy donoszą, prezydent **Leguia** po ustąpieniu z urzędu **wsiadł na pokład krążownika i uciekł do Panamy. W Peru utworzono nowy rząd, na którego czele stanął dotychczasowy minister wojny generał Sarmiento.**

O czem piszą inni?.

„Z biciem serca" czekają na dyktaturę.

Jako pierwszy głos o zmianie rządu przytoczyliśmy wczoraj „Gazetę Polską", która zapowiedziała zmiany w dziedzinie polityki wewnętrznej, mianowicie zaostrzenie walki z opozycją.

„Słowo" wileńskie pisze:

„W uszach nam brzmią zapowiedzi Marszałka o dniu, w którym weźmie władzę. Ma to być w chwili, kiedy cierpliwość jego się wyczerpie, kiedy powie: „dość tego". **Kraj przeżywał ciężko okresy „bartłowania", kraj wyczekiwał i prosił jak o zbawienie o decyzję w chwilach gabinetów, które zdawały się przyspieszać rozgrywkę. Czekamy z biciem serca tego poniedziałku, to jest jutra, kiedy ostatecznie się zdecyduje, czy Marszałek przyjmie władzę".**

Nowy okres rządów sanacji wyobraża sobie „Słowo" w następujący sposób:

„Wygląda z zapowiedzi Marszałka, że **minister Matuszewski będzie głową resortów ekonomicznych, pułk. Beck kierownikiem Rady Ministrów, — Premjer właściwym sternikiem państwa".**

Czyi kiedy sejm będzie rozwiązany?

Ziemiański „Dzień Polski" twierdzi, że

„zbliżamy się do jakichś decydujących, bardzo poważnych rozstrzygnięć. Może nareszcie pęknie ten wrzód, który toczy zdrowe ciało narodu, i otworzy się wreszcie droga do silnej, jednolitej, koncentrującej całą energję pracy wszystkich warstw ku budowie wielkiej i silnej Polski".

Co do tych przewidywanych przez „Dzień Polski" wypadków, to „ABC" podaje, jakoby

„bezpośredniem następstwem przesilenia ma być rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów, które jakoby nastąpi zaraz po ukonstytuowaniu się nowego rządu".

Inny jednak komentarz z przesileniem łączy żydowski „Nasz Przegląd". Podkreśla, że zmiana nastąpiła w okresie trudności na terenie międzynarodowym (Treviranus' i obrad Ligi Narodów. I zapewnia, że

„nie należy oczekiwać konsekwencji w okresie najbliższym, kiedy uwaga ogółu będzie zwrócona na Zgromadzenie Ligi Narodów, oraz na wydarzenia, zazwyczaj towarzyszące zjazdowi odpowiedzialnych mężów stanu Europy.

Losy obecnego Sejmu zostaną prawdopodobnie zdecydowane po zamknięciu wielkiego sezonu genewskiego. Wówczas sprawa **zmiany ustroju** będzie musiała wejść w stadjum istotnie już ostateczne".

Zmiana rządu odpowiedzią na akcję Centrolewu.

Na sytuację międzynarodową zwraca uwagę także i pos. Okulicz w „Kurjerze Wileńskim". Wskazuje on naprzód na zapowiedź zgromadzeń Centrolewu z połowie września.

„Cały ten zamęt — pisze — w okresie **zbliżających się obrad genewskich i rozwijającej się akcji** rewizjonistycznej Niemiec **jest** odczuwany przez społeczeństwo jako **coś** nieznośngo, coś, z czem trzeba jakoś **skończyć.**

Jeżeli więc społeczeństwo z pełnem (?) zaufaniem (?) odnosiło się do poprzedniego **rządu, to objęcie kierownictwa jego w tym samym składzie przez marszałka Piłsudskiego powita niechybnie (?) z prawdziwym entuzjazmem,** widząc w niem kategoryczną zapowiedź ukrócenia rozpętanej swawoli i stabilizacji stosunków".

Z tych wszystkich głosów prasy rządowej wynika, że nowy rząd bedzie miał za szczególne zadanie — przeprowadzić ostateczną walkę z opozycją.

W Polsce za dużo wolności.

We wstępnym artykule udowadnia „Przedświt", że za dużo jest w Polsce „liberalizmu i łagodności". I pod adresem rządu (może już nowego) stawia następujące propozycje:

„Zamówienia państwowe nie mogą być sprzętem wojennym dla walczacej z państwowotwórczemi pracami armji opozycyjnej!!

Z budżetu państwowego nie wolno nadal zasilać stowarzyszeń, biorących aktywny udział w walce z pomajowemi rządami, [illegible]k to wskutek nadmiaru liberalizmu czyni [illegible]ę obecnie!! Względy na dobro państwa wychowanie społeczeństwa, domagają się [illegible]miany dotychczasowych metod. Jeżeli [illegible]an obecny nie ulegnie zmianie — trudno[illegible]i rządzenia będą coraz większe. Jeszcze [illegible]as **skończyć ze zbytkiem liberalizmu i łagodności!"**

„Pobożne życzenia" organu socjalistycznego znacza tyle, że rząd powinien ciągnąć ze wszystkich obywateli podatki, ale rozdzielać je potem tylko pomiędzy sanatorów.

Rząd nie ma prawa ratyfikowania umów międzynarodowych.

„Nowy Dziennik" polemizuje z prasą rządową, która zapewnia, że rząd może bez sejmu ratyfikować umowy międzynarodowe handlowe, co ostatnio zrobił. Prasa rządowa zapewnia, że rząd dlatego to zrobił, ponieważ umowy te są „bardzo korzystne" dla państwa. „Nowy Dziennik" widzi w tem słusznie lekce[illegible]enie konstytucji. Rząd liczył zapewne

„na to, że zawarte w traktacie z Rumunja **obniżenie ceł na owoce zagraniczne osłodzi społeczeństwu tę przykrość, że właściwie wbrew konstytucji korzystać ona będzie z tych tanich owoców.** Podarunek ten jednak, to prawdziwy dar Danaów, bo otwiera drogę do innych, już nie tak przyjemnych sposobów zastosowania tej recepty — przenoszenia interesu państwa ponad prawo **i konstytucję".**

I. armja w bitwie pod Warszawą.

Zdobycie i opuszczenie Radzymina. — Przygotowywanie przeciwnatarcia.

VIII.' Wyruszenie do przeciwnatarcia opóźniło się o dwie i pół godziny z przyczyn trudnych do stwierdzenia. Główna kolumna 46-ty pp., Wileński pp. i sekcja czołgów wzięła kierunek wprost na Radzymin, prawa kolumna na Kraszew, lewa na Łoś. Już przed wyruszeniem do tego natarcia przesuwał nieprzyjaciel swoje oddziały do Wólki Radzymińskiej przez lasy na połnoc od Radzymina.

Strzelanina w Wólce Radzymińskiej, około godziny wpół do dziesiątek, zaniepokoiła dowódcę 11-tej dywizji i dlatego wysłał do wypełnienia luki między 46-tym a 48-mym pułkiem bataljon saperów. Patrole, utrzymujące łączność między pułkami stwierdziły, iż szosę do Wólki Radzymińskiej obsadził nieprzyjaciel karabinami maszynowemi. Zażądano zatem od płk. Karpowicza koncentrycznego ognia artyleryjskiego na Wólkę Radzymińską, lecz on odmówił świadcząjąc, iż nie chce wywoływać paniki w baterjach, stojących na północ od Wólki.

Podczas gdy w cieżkich warunkach nacierające nasze kolumny zbliżają się do Radzymina, wysłał 48-my pułk z fortu Benjaminowa półtorej kompanji z dwoma karabinami maszynowemi do Dąbkowizny, celem nawiązania bojowej łączności. Zaledwie ten oddziałek obsadził Dąbkowiznę, zaatakowali go natychmiast bolszewicy z Wólki Radzymińskiej, ale mimo swej przewagi, zostali odparci, ponosząc ciężkie straty. Około południa rozchodzi się wiadomość o odzyskaniu Radzymina. Jednakże pułk. Jaźwiński, niepewny położenia w Wólce, każe wysłać patrol samochodem, by stwierdzić sytuację i nawiązać łączność z 48-mym pułkiem. Szofer wrócił sam, bo silnie ostrzeliwany, nie mógł doczekać się powrotu patroli.

Radzymin zdobyto rzeczywiście o godzinie 12-tej w bardzo krwawej walce, w której z wileńskiego pułku został zabity kapitan Zapolski-Downar, a pięciu oficerów i około 100 szeregowych zostało ranionych. Zdobyto 12 karabinów maszynowych, uszkodzono dwie sowieckie armaty, wyjmując z nich zamki, wzięto około 70 jeńców, wśród nich kilku oficerów. Jeńcy zeznali, iż mają nakaz uderzyć przez Izabelin na Warszawę. Te zeznania zgadzały się z rozkazem i planem, znalezionym u zabitego dowódcy 27-ej dywizji sowieckiej.

Zdobywca Radzymina nie miał rezerw, by swą zdobycz długo utrzymać, a wobec faktu, że nieprzyjacielskie oddziały zagrażały jego flance i tyłom, nakazał opuścić Radzymin. Generał Rządkowski, będący również w pierwszych szeregach, polecił oddziałom swej dywizji obsadzić wzgórza na południe od Radzymina, by przykryć szosę do Warszawy.

W tej niepomyślej sytuacji przysłano podpułkownikowi Rybickiemu jedną kompanję 47-go pułku jako posiłek, lecz ta kropla nie mogła przeważyć szali rozstrzygnięcia na naszą korzyść, a to tem więcej, że atak Nowogrodzkiego pułku na Kraszew nie miał powodzenia, bo załamał się pod Helenowem.

Tymczasem lewe skrzydło 11-tej dywizji, to jest 48-my pułk, trzyma się dzielnie i zajmuje w miarę naporu stanowiska ryglowe, odpierając wroga. Oddziałek w Dąbkowiźnie musi wreszcie ustąpić z braku amunicji i cofa się z rozkazu dowódcy pułku na południowy zachód od fortu Benjaminów.

Świeże siły do Radzymina wprowadziwszy, podsuwają się bolszewicy pod naszą drugą pozycję obronną, na której w ciągu popołudnia ustaliły się oddziały litewsko-białoruskiej dywizji i 46-go pułku następująco: w rejonie Czarnej pułk Nowogrodzki w łączności z lewem skrzydłem 47-go pułku; w rejonie Nadmy aż do pagórka (101) na skrzyżowaniu szos stanął 46-ty pułk i baon majora Małczyńskiego; a dalej na linji II-iej pozycji wzdłuż szosy pułk Wileński i Grodzieński.

Natarcie na Radzymin prowadziły dwie dywizje sowieckie, 27-ma i 21-sza, przy silnem poparciu artylerji, które umożliwiło im zająć Aleksandrów, Dąbkowiznę i przełamać na wąskiej przestrzeni naszą II-gą pozycję pod Wólką Radzymińską. Tym wyłomem pchnął przeciwnik swą piechotę, nagromadzoną w Wólce Radzymińskiej, lasami w kierunku na Izabelin.

Otrzymawszy wiadomość o odbiciu Radzymina przez naszych, a było to około godziny 13-tej, pojechałem na obiad do mojego brata majora-lekarza, by go powiadomić o powodzeniu naszego dzielnego żołnierza. Radość niedługa, bo wkrótce melduje mi telefonem szef sztabu Bobicki, iż bolszewicy nowemi siłami ponownie zdobyli Radzymin, że pplk. Rybicki się cofa, a nadto że bolszewicy przedarli się pod Wólką, łamiąc na wąskiej przestrzeni II-gą linję, do lasów w kierunku na Izabelin. Wypytywałem Bobickiego, czy flanki zaryglowane, czy nieprzyjaciel przerzucił swój ogień artyleryjski na II-gą linję i jeszcze o kilka innych taktycznych szczegółów, poczem dałem mu następującą telefoniczną dyspozycję: „Osłonić Zegrze ewentualnie kawalerją od strony Nieporętu i na szosie, uzyskać od Dowództwa Frontu pozwolenie użycia 10-tej dywizji gen. Żeligowskiego do przeciwnatarcia, przygotować środki przewozowe dla tej dywizji, przygotować mi uzbrojone auto do wyjazdu na front, powiadomić dowódców o mym przyjeździe do Jabłonny i przez Pustelnik do Marek. Za pół godziny wrócę z obiadu".

Jakto! — mówi mi brat — to ty chcesz jeść, gdy trzeba bronić Warszawy?

— Uspokój się, mój drogi i nie psuj sobie i mnie apetytu, bo do obrony trzeba sił fizycznych i umysłowych, a te zyskuje się przez żołądek. Zaraz ci wytłumaczę. By zdobyć od wschodniej strony Warszawę, powinien był nieprzyjaciel ugrupować się odpowiednio do natarcia, na szerokości co najmniej dwudziestukilku kilometrów, zburzyć całkowicie I-szą linję, przerzucić ogień artyleryjski na II-gą linję, świeżemi siłami nie dopuścić do zaryglowania flank w miejscu przełamania, likwidować linję obronną na prawo i lewo, a co najgłówniejsza, prowadzić swoje czołowe natarcie aż do zajęcia artyleryjskich pozycyj obrońcy. Tego wszystkiego, jak widać z dotychczasowego przebiegu bitwy, przeciwnik nie zrobił. Natomiast wpakował swoją piechotę we worek, z którego się już nie wydostanie. Tego właśnie pragnąłem, bo gdy mi gen. Haller przydzieli 10-tą dywizję, to zrobimy przeciwnatarcie osaczające wtargniętego nieprzyjaciela — i odzyskamy dawne stanowiska. Nieprzyjaciel zużył w natarciu już dużo swych sił, żołnierz jego jest też wymęczony, musi się pożywić, amunicję uzupełnić, w zdobytym obszarze urządzić i okopać i mnóstwo innych załatwić czynności, z walką związanych. Na to wszystko potrzebuje czasu, który my wykorzystamy do przygotowania przeciwnatarcia.

Gen. Franciszek Latinik.

Walka w łonie anglikanizmu.

Wydany niedawno — jak już pisaliśmy — zbiór uchwał konferencji anglikańskich „biskupów", która się odbyła w pałacu londyńskim „Prymasa" Anglji w „Lambeth", jest żywo omawiany w prasie. Już z pobieżnego streszczenia, któreśmy podali, wynika że **te uchwały są kompromisem między sprzecznemi kierunkami.** Wynika to zresztą ze składu „konferencji z Lambeth". Brali w niej udział „biskupi" — przedstawiciele wszystkich trzech odłamów anglikanizmu: 1) **„Broad Church"** (Szeroki kościół), który już dawno zatracił dogmaty chrześcijaństwa (m. in. nawet Bóstwo Chrystusa P.), 2) **„Low Church"** (Niski kościół), trzymający się 39 artykułów z czasów Elżbiety, — i 3) **„High Church"** (Wysoki kościół), zbliżony i nauką i obrzędami do katolicyzmu.

Na ostatniej konferencji w Lambeth przyszło do gorących sporów między przedstawicielami trzech obozów. Przyjęte w końcu uchwały były przyjmowane nie jednomyślnie, ale najczęściej większością głosów. Zwolennicy „Wysokiego kościoła" byli przegłosowani. Tyczy się to szczególnie **uchwał odnośnie do życia małżeńskiego i przerywania ciąży.** Dla uniknięcia jawnego rozłamu na konferencji tak zredagowano rezolucję, żeby żadna strona nie czuła się bezwzględnie zmajoryzowaną, co się zresztą nie udało. I tak, podkreślano, że obowiązuje tu „chrześcijańska moralność". Dlatego potępiono samowolne przeszkadzanie zapłodnięciu i przerywanie ciąży; dopuszczono je jednak ze względów na „zdrowie i społeczne trudności".

Za rezolucjami nie głosowali przedstawiciele „Wysokiego kościoła". A obecnie podnoszą się protesty przeciw nim. Jeden z uczestników konferencji, **„biskup" z Bloemfontein** oświadczył prasie, że **„z pełną świadomością i z całym naciskiem odrzuca uchwały konferencji".** Rektor kościoła św. Magnusa w Londynie z ambony powiedział, że chce dać **„publiczny i uroczysty wyraz swemu wstrętowi (!) i potępieniu uchwał".** Przeciw uchwałom wystąpił nawet liberalny dziennik **„Daily Express": „konferencja biskupów — oświadczył — zadała cios śmiertelny małżeństwu, macierzyństwu, rodzinie i moralności, i przygotowuje drogę do samobójstwa rasy ludzkiej".**

Uchwały konferencji przyspieszają dalszy rozkład anglikanizmu.

Ustąpienie gen. Stan. Hallera

Z SZEFOSTWA SZTABU W R. 1920.

Otrzymaliśmy następujące pismo od Generała Stanisława Hallera:

Doniesiono mi dzisiaj, że według informacji pewnego dziennika, pan Wincenty Witos, mówiąc w Wierzchosławicach o roku 1920, dotknął mego ustąpienia w owym czasie ze stanowiska wprawdzie nie mianowanego, ale pełniącego służbę szefa sztabu generalnego, tłumacząc ten fakt, moją utratą nadziei w poprawę sytuacji.

Nie wiem, czy p. Witos rzeczywiście to powiedział, a dalej, skąd ta wiadomość wyszła, gdyż ani z p. Witosem, ani z nikim innym o tej sprawie nie mówiłem.

Skoro się jednak taka wiadomość w prasie ukazała, przeciwstawiam tej dowolnej wersji autentyczny dokument, którego nie miałem zamiaru publikować.

Dnia 20. 7. 1920 r. w dusznej atmosferze, radziła Rada Obrony Państwa nad wnioskiem, by dowództwo wszystkich sił na froncie w moje złożyć ręce. Wniosek ostateczny wycofano, a moja osoba wogóle w grę nie wchodziła. Odniosłem jednak wtedy wrażenie, że skoro niewielkie zmiany personalne, to przynajmniej mniejsze dodatnio wpłyną na uspokojenie nerwów i dalszą współpracę Rady Obrony Państwa z armją. Udałem się więc po posiedzeniu do swego biura i nie zaciągnąwszy niczyjej rady, napisałem nast. podanie:

„Nacz. Dow. W. P. Nr, 6533/V pf.-20. Warszawa. 20 7 1920.

Do Naczelnego Wodza Wojsk Poskich. — Jest rzeczą coraz bardziej widoczną, że większa część stronnictw politycznych spodziewa się poprawy sytuacji na froncie od zmian na stanowiskach, kierujących armją. Nie prosiłem dotąd o zwolnienie ze swego stanowiska, bo trzymałem się zasady, że nie wolno żołnierzowi opuszczać szeregów w krytycznej chwili. Zdaje mi się, że nie ma tak groźnej sytuacji, w którejbym stracił równowagę; jednak w atmosferze, która się wytworzyła w stosunku do osób stojących na stanowiskach kierujących, nie jestem w stanie dalej pracować. Proszę więc o natychmiastowe zwolnienie. W czystrzej atmosferze frontowej będę walczył aż od ostatka. — Stanisław Haller. Gen. ppor. p. o. szefa sztabu gen.".

Dn. 21 7 1920 przybył do mnie gen. Rozwadowski i oświadczył mi, że przyjął, po namyśle, ofiarowane mu stanowisko szefa szt. gen. Równocześnie zaproponował mi, abym dalej w tym samym co dotąd zakresie, u jego boku pracował. Odmówiłem, oświadczając, że moim prawdziwym zamiarem jest dowodzenie na froncie, a nie praca siłowa. Zapytał mnie więc, czy życzę sobie dowództwa armji, na co mu odrzekłem, że nie uznaję karjery dowódców armji, którzy jeszcze nie dowodzili dywizją. Proszę więc o dowództwo dywizji. Dowództwo dywizji otrzymałem i odszedłem na front przeciw Budiennemu. Po zwy[illegible]ęstwie nad Budiennym, objąłem dowództwo [illegible]. Tak się prawda przedstawia.

Polanka, dn. 23 8 1930.

Stan. Haller.

Bezkarność ataków na Głowę Kościoła.

Prasa zwraca uwagę na ohydną napaść organu marjawitów „Głos Prawdy" z dn. 14 sierpnia. Pismo to zamieściło „litanję do Ojca św.", a w niej takie „wezwania": „Mistrzu karjery światowej", „Mistrzu kłamstwa i obłudy".

Właściwie jednak **zwraca uwagę nie tyle zuchwalstwo organu marjawitów, ile bezkarność, jaką się cieszy.** Pisemko z tą ohydną „litanją" kursuje bez przeszkód, nie konfiskowane. Jak to rozumieć?

Polska zostaje w dobrych stosunkach ze Stolicą Apostolską. Łączy ją z nią konkordat, a wyrazem tej łącznościjest Nuncjusz **w Warszawie.**

Wyobraźmyż sobie, że z podobnemi obelgami, co marjawickie piśmidło, wystąpiłoby jakieś pismo w stosunku do szefa któregoś państwa zaprzyjaźnionego z Polską. Pismo uległoby konfiskacie, a redakcja musiałaby dać satysfakcję znieważonemu szefowi państwa.

Jedną tylko Stolicę Apostolską wolno lżyć w Polsce bezkarnie! Czemże to tłómaczyć? Czy tylko znaną pobłażliwością sanacji w stosunku do marjawitów, czy czemś więcej jeszcze?

Na ziemiach Polski.

Pieniny — Parkiem Narodowym.

W niedzielę 31 bm. odbędzie się w Szczawnicy uroczystość ogłoszenia Pienin Parkiem Narodowym. Program tej uroczystości obejmuje m. in. uroczystą akademję w Szczawnicy z przemówieniami przedstawicieli władz i tow. kulturalnych oraz referatem prof. W. Goetla.

Zgłoszenia na uczestnictwo w uroczystościach należy kierować do biura Pol. Tow. Tatrzańskiego w Zakopanem.

Nowy typ płatowca polskiej konstrukcji.

Na lotnisku poznańskiem w Ławicy odbyły się loty próbne **nowego płatowca sportowego M. N. 5.** Płatowiec ten, zbudowany w fabryce „Samolot“, konstrukcji inż. Nowakowskiego i Medweckiego, oblatywali pilot fabryczny E. E. Hołodyński i pilot wojsk. sierż. Szwencer. **Samolot okazał się doskonałym pod każdym względem.** Przewyższa on znacznie swemi wyczynami osławione angielskie Moth'y. W pierwszym dniu wykonano bez najmniejszych poprawek 11 lotów. W czasie jednego z nich pilot Hołodyński wykonał 25 loopingów bez przerwy.

Zebrani na lotnisku życzyli serdecznie fabryce i konstruktorom świetnych wyników, tem więcej, że produkcja tego płatowca, konkurenta obcego Moth'a, wypada znacznie taniej.

Nowicjat dla zakonników-nauczycieli.

Celem poparcia, utrzymania i rozwoju szkolnictwa katolickiego w Polsce Zgromadzenie Braci Szkolnych w **Częstochowie** założyło tamże w r. 1922 **nowicjat dla dobrych i zdolnych chłopców od 14 lat, którzy chcieliby zostać zakonnikami-nauczycielami.**

Zgromadzenie Braci Szkolnych liczy 18.000 członków w całym świecie. Założył je słynny pedagog francuski św. Jan de la Salle, zmarły w 1719 r.

Prócz nowicjatu jest narazie 1 szkoła i pensjonat św. Józefa we Lwowie, Lelewela nr. 9. **Zgłoszenia przyjmuje dyrektor w Częstochowie, Pułaskiego 27.** Ks. biskup Kubina w osobnym liście gorąco poleca te zbożne dzieło.

NA PAMIĄTKĘ „CUDU NAD WISŁĄ“

Jak już pisaliśmy w n-rze 215 z dn. 16 bm. Sekretarz Stanu Ks. kard. Pacelli zawiadomił Komitet Medalu „Cudu nad Wisłą“ o objęciu protektoratu przez Ojca św. Obecnie Komitet, doszedłszy do wniosku, że medalowi z lakonicznemi napisami musi przyjść z pomocą słowo drukowane i żywe, wydał broszurę pod godłem: „Zbawicielu świata, zbaw Rosję!“, która zawiera pracę p. Zofji Zaleskiej, mogącą posłużyć jako materjał do pogadanek i zebrań przeciwbolszewickich. Zagranicę obsłuży przekład tej broszury na łacinę i język francuski. Całkowity dochód z rozpowszechnienia medalu użyty będzie na cele misyjne, tak drogie Piusowi XI, zwanemu Wielkim Papieżem Misyj.

EGZAMIN DLA PILOTÓW CYWILNYCH.

Z Warszawy donoszą, że w połowie września br. odbędą się w ministerstwie komunikacji **egzaminy dla pilotów i członków załóg samolotów pasażerskich i sportowych.** Do egzaminów mogą zgłaszać się również ci kandydaci, dla których pierwszy egzamin, odbyty na wiosnę br. wypadł ujemnie.

MJR. KUBALA JEDZIE DO AMERYKI.

W najbliższych dniach, na jednym ze statków polskich, wyjeżdża do Ameryki mjr. pilot Kubala, celem zapoznania się z nowemi typami płatowców zarówno wojskowych, jak i komunikacyjnych. Podczas pobytu swego w Ameryce mjr. Kubala zetknie się z Polonją amerykańską, wśród której cieszy się wielką popularnością i na zaproszenie rozmaitych polskich organizacyj wygłosi odczyty. Mjr. Kubala jedzie do Ameryki na koszt własny.

NAGRODA M. WILNA DLA LOTNIKA.

Magistrat m. Wilna wyznaczył nagrodę dla tego lotnika, który pierwszy przybędzie do Wilna z raidu awjonetek po środkowej i zachodniej Europie. Nagrodą będzie artystycznie wykonane album widoków Wilna w artystycznej, skórzanej oprawie.

DWÓCH BURMISTRZÓW DEFRAUDANTÓW.

Prasa donosi, **że w tych dniach** wytoczono dochodzenia karne przeciw dwom burmistrzom: **m. Tuszyna** (wojew. warszaw.) p. Domowiczowi i **m. Konstantynowa** (woj. łódzkie). Akta oskarżenia zarzucają im znaczne uchybienia natury finansowej.

Szkoła lotnicza dla małoletnich w Bydgoszczy.

Z dniem 15 września b. r. upływa termin wnoszenia podań kandydatów do **Podoficerskiej Szkoły lotnictwa dla małoletnich w Bydgoszczy,** której otwarcie nastąpi w dniu 1 listopada b. r. Do szkoły przyjmowani będą **chłopcy w wieku od 16 do 18 lat,** posiadający ukończoną conajmniej 6 lub 7-klasową szkołę powszechną, oraz odpowiadający wymaganym warunkom zdrowotnym.

Zadaniem szkoły jest przygotowanie kandydatów do zawodu podoficerskiego w lotnictwie przez odpowiednie wychowanie oraz wyszkolenie zarówno wojskowo-ogólne, jak i fachowo-techniczne. **Nauka w szkole trwa trzy lata.** Pierwszy rok uczniowie odbywają naukę wspólnie, w drugim zaś roku pozostają przez dwa miesiące na wspólnym kursie, poczem następuje podział uczniów na dwie grupy: grupę mechaników i grupę pilotów. Grupa pilotów zaczyna wyszkolenie teoretyczne pilotażu, poczem odbywa się szkolenie. W drugim roku nauki uczniowie przechodzą drugą część teoretyczną kursu pilotażu, oraz odbywają końcowe ćwiczenia pilotażu praktycznego.

Przy równych kwalifikacjach **pierwszeństwo w przyjęciu do szkoły mają:** a) sieroty po żołnierzach wojsk polskich, poległych lub zmarłych naskutek pełnienia obowiązków służbowych, b) sieroty po żołnierzach i inwalidach, c) synowie inwalidów w. p., d) synowie żołnierzy zawodowych lub sieroty, pozostające pod ich prawną opieką, e) sieroty po urzędnikach państwowych, f) sieroty po obywatelach, którzy padli podczas wojny, g) synowie urzędników państwowych.

W wymienionej kolejności pierwszeństwo przed innymi kandydatami mają synowie odznaczonych „Virtuti Militari“ w pierwszym rzędzie, krzyżem walecznych zaś w drugim rzędzie.

WOLNOMYŚLICIELE CHCĄ BUDOWAĆ KREMATORJUM W WARSZAWIE.

Organizacje wolnomyślicielskie złożyły u władz do zarejstrowania statut współdzielni „Stowarzyszenia zwolenników kremacji“. **Spółdzielnia ta ma na celu budowę krematorjum w Warszawie.** Władze skarbowe uzależniły zatwierdzenie tego statutu od nowych przepisów dotyczących grzebania zmarłych. O ile ustawa zezwoli na tego rodzaju grzebanie ciał, spółdzielnia uzyska legalizację.

MAGISTRAT M. WILNA KU UPAMIĘTNIENIU WALK Z BOLSZEWIKAMI.

Magistrat m. **Wilna** postanowił ufundować do kaplicy Radzymińskiej marmurową tablicę, na której będą wyryte nazwiska żołnierzy wszystkich pułków wileńskich, poległych w walkach podczas wojny polsko-bolszewickiej.

REMBERTÓW CHCE BYĆ MIASTEM.

Osada **Rembertów,** leżąca 10 klm. od Warszawy, rozrosła się w ciągu ostatnich lat i czyni obecnie zabiegi o uzyskanie statutu miejskiego oraz utworzenia rady miejskiej i magistratu.

Obchód „Cudu nad Wisłą“ w Chodowie.

Z Chodowa, pow. Miechów, piszą nam: Dzień 15 sierpnia, dzień „Cudu nad Wisłą“, obchodzono u nas bardzo uroczyście. W czasie rannej Mszy św. licznie przystąpiła do Komunji św. dziatwa szkolna. Sumę odprawił ks. prob. E. Wojtaszewski, piękne zaś kazanie patrjotyczne wygłosił ks. Polaska, sekretarz generalny Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej na diecezję kielecką. Do Komunji św. przystąpiła młodzież Stowarzyszenia Żeńskiego wraz z licznym patronatem. Po sumie w asyście duchowieństwa ks. sekretarz jen. poświęcił sztandar Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej, poczem przemówił imieniem ks. biskupa Łosińskiego. Po poświęceniu sztandaru odśpiewano w kościele „Boże coś Polskę“ i „My chcemy Boga“.

Następnie przed kościołem odbyła się **defilada przed Patronatem.** Na uroczystość tę przyjechało wraz ze swym proboszczem ks. A. Gracą, Stowarzyszenie Młodz. Żeńskiej ze Sławic z własnym sztandarem. Po południu odbyła się w Domu Ludowym **uroczysta Akademja** z okazji 10-tej rocznicy „Cudu nad Wisłą“. Na Akademji przemówienie wygłosił p. M. Wojtaszewski. Chór miejscowy odśpiewał kilka pieśni, druchny zaś ze Stowarzyszenia wypowiedziały kilka wierszy i zaprodukowały barwny korowód w strojach krakowskich. W Akademji wzięli udział b. licznie: inteligencja ze stacji Miechów oraz włościanie.

J. D.

—o—

Z całego świata.

Inowacje w państwie watykańskiem.

W tych dniach nastąpi w Citta del Vaticano otwarcie nowej centrali telefonicznej papieskiej, która mieści się w parterowych lokalach. Prawdopodobnie Ojciec Święty będzie obecny przy inauguracji.

Ostatnio rozpoczęto burzenie pałacyku, stanowiącego dotychczasową rezydencję kardynała rektora Bazyliki Św. Piotra. Pałacyk ten nie przedstawiał większej wartości artystycznej, gdyż Papież Pius VI, który go kazał budować, zarządził umyślnie zbudowanie skromnego pałacyku, aby nie psuć wrażenia, jakie od strony placu „della Sagrestia“, czyni imponujący gmach bazyliki.

Trzy procesy o bluźnierstwo w Niemczech.

W związku z wystawieniem przez kilku księgarzy w oknach wystawowych znanego bluźnierczego obrazu Grossa, przedstawiającego Chrystusa w masce gazowej odbędą się w Niemczech trzy procesy, z tego dwa w Berlinie a jeden w Gliwicach.

W Ameryce wciąż upały.

Już nietylko najstarsi ludzie, ale nawet kalendarz biur meteorologicznych w Ameryce nie pamięta tak długotrwałych upałów, jak tego lata. Wysoka temperatura i susza objęły wszyskie strony północne i środkowe, sprowadzając niebywałą klęskę na rolnictwo.

Znamienne jest, że w powiecie Clinton, w stanie Ohio, 200 farmerów zgłosiło się do władz powiatowych o pracę zarobkową w celu uzyskania środków na zakup żywności dla swoich rodzin. Rada powiatowa wyznaczyła natychmiast 100 tysięcy dolarów na budowę dróg przy których farmerzy owi otrzymają zajęcie. W związku z szalonym upałem w Nowym Jorku urząd wodociągowy ogłosił, że miasto zużywało przeciętnie w lipcu 3 miljardy 800 miljonów litrów wody dziennie. Biuro meteorologiczne w Waszyngtonie i w Nowym Jorku nie przewiduje radykalnej zmiany temperatury w najbliższym czasie.

5 lat zesłania za ukrywanie ewangelji.

Za ukrycie, wbrew istniejącemu w Rosji sowieckiej dekretowi, jednego egzemplarza ewangelji w Woronežu, aresztowano żonę lekarza weterynarji, matkę pięciorga dzieci. Tłumaczyła się ona tem, że ewangelja jest pamiątkową i stanowi relikwię rodzinną już od 150 lat. „Przestępczynię“ zesłano na 5 lat na wyspy Sołowieckie.

IX. Tydzień społecz. „Odrodzenia“.

REFERAT KS. PROF. SZYMAŃSKIEGO.

Uzupełniając nadesłane już wiadomości o referacie ks. prof. Szymańskiego „**Przyczyny Akcji Katolickiej**“ przytaczam ważniejsze z niego ustępy.

Obok przyczyn religijnych Akcji Katol. — mówił ks. prof. Szymański — **istnieją przyczyny społeczne.** Na religijność jednostki i społeczeństwa wpływa w wysokim stopniu **otoczenie i warunki życia** (system pracy w biurach i fabrykach, emigracja, nędza mieszkaniowa i t. p.). Dawniej wychowywała rodzina. Trzeba jej przywrócić tę rolę. Z kryzysem demokracji idą w parze usiłowania (np. we Włoszech) stworzenia ustroju korporacyjnego, w którym organizacje zawodowe o charakterze publiczno-prawnym byłyby do pewnego stopnia także wychowawczyniami społeczeństwa. Poddane państwu nie dają one gwarancyj katolickich.

W Polsce Akcja Katolicka rozwija się powoli. Dlaczego? Dlatego, że brak zrozumienia spraw religijnych. Polska spełnia swą misję względem katolicyzmu mechanicznie. Ci, co nią rządzą, nie mają głębokiego odczucia misji katolicyzmu. Dlatego wielka praca czeka działaczy z Akcji Katolickiej.

O STOSUNKU ŚWIECKICH DO HIERARCHJI KOŚCIELNEJ.

Na piątek, trzeci dzień Tygodnia Społecznego „Odrodzenia“ przypadły referaty „**ks. dr. Lewandowicza: „Literatura i źródła Akcji Katolickiej“**, oraz **„Hierarchja i świeccy“**, następnie ks. prof. Szymański uzupełnił swój referat czwartkowy o „Współczesnych przyczynach Akcji Katolickiej“. Popołudniowe zebranie ogólne zaszczycił swą obecnością, ks. biskup Fulman, przynosząc z sobą błogosławieństwo Ojca św., dla uczestników „Tygodnia“.

W sobotę rano ks. prof. Krawczyk wygłosił dwugodzinny referat p. t.: **„Apostolstwo świeckich w Akcji Katolickiej“.** Wskazując na początki apostolstwa świeckich w pierwszej gminie chrześcijańskiej, omówił prelegent krytyczne położenie Kościoła w dobie współczesnej. Wynikło ono z jednej strony z działalności otwartych wrogów Kościoła, z drugiej zaś, z rozluźnienia się łączności hierachji ze świeckimi. Aby złemu zaradzić Kościół powołuje dziś świeckich do współpracy w swem hierarchicznem apostolstwie. Następnie prelegent omówił techniczne zorganizowanie apostolstwa świeckich.

Referat drugi wygłosił **p. inż. Piechocki** pt. **„Akcja Katolicka, a katolicki ruch społeczny“,** zajmując się stosunkiem chrześcijańskich organizacyj robotniczych do Akcji Katolickiej. Całe popołudnie sobotnie poświęcono ożywionej dyskusji nad wygłoszonym rano referatem ks. prof. Krawczyka. **Wzięło w niej udział 26 osób.**

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO OJCA ŚWIĘTEGO DLA TYG. SPOŁECZNEGO.

Prezydjum IX Tygodnia Społecznego „Odrodzenia“ w Lublinie otrzymało za pośrednictwem ks. biskupa Fulmana następujący telegram: **„Citta del Vaticano. 20 VIII 1930. Ojciec Święty z całego serca udziela błogosławieństwa Katolickiemu Tygodniowi Społecznemu w Lublinie. Card. Pacelli“.** **ak.**

STALIN PRZENOSI SIĘ DO KREMLU.

Czerwony dyktator Stalin zamieszkiwał dotąd, jak wiadomo, w miejscowości Gorki, w pobliżu Moskwy. Od jesieni Stalin przenosi swoją rezydencję do Kremlu, gdzie w b. gmachu sądu przygotowywany jest obecnie 5-cio pokojowy lokal. Umeblowanie mieszkania ma być bardzo skromne. Przeniesienie rezydencji zaszło, jak powiadają w Moskwie, pod naciskiem G. P. U., ze względu na bezpieczeństwo dyktatora.

ŚMIERĆ W SAMOLOCIE.

W hydroplanie, który onegdaj wystartował z lotniska w pobliżu Poli do portu w Zara, wydarzył się rzadki i tragiczny w swych skutkach wypadek. Oto z niewiadomej przyczyny urwało się nagle jedno z trzech śmigieł i przebiło ścianę kabiny, w której znajdowało się kilka osób. Śmigło zmiażdżyło głowę 11-letniej Emmy Kosulich, córeczki dyrektora linji okrętowej Lloyd — Triestino, oraz zraniło babkę panny Kosulich.

TELEFONY NA PRZEŁĘCZACH GÓRSKICH.

Szwajcarski Klub automobilowy przeprowadza komunikację telefoniczną ze wszystkiemi przełęczami górskiemi, łącząc je bezpośrenio z sąsiedniemi wioskami. Stacje urządzone są w niedalekich od siebie odległościach, bądź w domkach przydrożnych, bądź też w specjalnych kabinach telefonicznych, a wielkie tablice, wskazujące najbliższą stację, umieszczone są w odległościach niewiększych, niż jednego kilometra. Przy każdym telefonie znajdują się wywieszone adresy najbliższych zamieszkałych lekarzy, ambulansów, garażów i posterunków policyjnych. Używalność tych telefonów jest bezpłatna.

Literatura.

Drobiazgi literackie.

Znany pisarz i plublicysta, **Artur Górski**, po kilkuletniej przerwie w publikacjach książkowych, wydał zbiór swych artykułów pod tyt. **„Glossy“** (O ludziach i Ideach). Na całość tomu składają się artykuły, poświęcone wielkim pionierom poetyckim, pisarzom, zgasłym w ostatniej dobie, oraz literacko-publicystyczne artykuły, omawiające sprawy religijne, moralne i kulturalne.

Powieściopisarz włoski i krytyk literacki, **G. A. Borgese**, który bawił w Polsce w roku bieżącym na Kongresie Penklubów, jest kierownikiem literackim wydawnictwa „Bibljoteka romantyczna“ w Medjolanie.

W medjolańskiem czasopiśmie „Giovedi“ ukazał się obszerny artykuł o **A. Asnyku**, pióra młodego polonisty z Warszawy, p. **P. Krzowskiego.** Autor wykazał duży wpływ cywilizacji Włoch na twórczość poety, zwracając uwagę na zainteresowanie się Włochów kulturą polską, a Polaków — włoską.

Złote myśli.

„Na tem właśnie polega nasza wielkość i chwała, by móc dokonać wszystkiego, co nam tylko wskazala moc wewnętrzna“.

A. Asnyk.

„Trzeba mieć bardzo szlachetną duszę, aby odczuć inną szlachetną duszę“.

B. Prus.

„Lubimy odgadywać myśli innych, ale nie lubimy, żeby nasze myśli odgadywano“.

La Rochefoucauld.

NOWE DZIEŁA WŁOSKICH PISARZY.

Firmy wydawnicze we Włoszech wypuściły ostatnio na rynek księgarski szereg nowych prac wybitnych pisarzy włoskich. I tak: laureatka Nobla, **Grazia Deledda** wydała tom nowel i szkiców literackich p. t. „Casa del poeta“, a wybitny humorysta. **Achilles Campanile** napisał powieść, entuzjastycznie przyjętą przez czytelników. Wielki sukces odniósł również **Lucio D'Ambra,** który za powieść p. t. „La proffesione di Moglie“ otrzymał nagrodę im. Zisa, ufundowaną przez grupę miłośników literatury w Neapolu.

„CHŁOPI“ PO UKRAIŃSKU.

Ukraińskie państwowe wydawnictwo wypuszcza obecnie na rynek księgarski słynną tetralogję Wł. Reymonta „Chłopi“. Nowego przekładu na język ukraiński dokonał M. Lebedynec. Na półkach księgarskich ukazała się już pierwsza część: „Jesień“.

Rzeczy ciekawe.

NIEMĄDRE REKORDY NIE SĄ NOWOŚCIĄ.

Różne niemądre rekordy, które weszły obecnie w modę, nie są, jak się okazuje, nowością. Bo oto, jak opowiadają pisma angielskie, już w r. 1815 pewien londyński piekarz założył się o 50 funtów, że potrafi przez 12 godzin stać bezustannie na jednej nodze. Poczyniono wówczas liczne zakłady, lecz godzina za godziną upływały, a piekarz stał jeszcze ciągle niewzruszony. Po upływie 8 godzin piekarz był już bliski omdlenia, wobec czego jego przeciwnik zaproponował mu wypłatę połowy nagrody rezygnując z reszty zakładu. Ten jednakże był zawzięty i pomimo spływającego zeń obficie potu stał dalej. W tej krytycznej chwili zakłady spadły 50 przeciw 1. Piekarz jednak wytrzymał; zemdlał dopiero w 3 minuty po upływie ustalonych 12 godzin — poczem odwieziono go do domu w triumfie — na taczkach. Głupota ludzka nie potrafi nic nowego wymyśleć.

ORYGINALNY SPOSÓB ŚWIĘCENIA 70-EJ ROCZNICY URODZIN.

Pewna bardzo oddana sportom Amerykanka, której późny wiek nie przeszkadzał poświęcać się wszelkiego rodzaju ćwiczeniom cielesnym, w bardzo oryginalny sposób uczciła 70-tą rocznicę swoich urodzin, przepłynęła bowiem w tym dniu dla siebie uroczystym, ocean na przestrzeni od latarni morskiej Santa Monica w Los Angeles do jednej z wiosek nadbrzeżnych, czyli na dystansie przeszło 20-kilometrowym. Nieustraszona, wytrwała pływaczka dokonała tego wyczynu pływackiego w ciągu 12 godzin i 10 minut.

Gościna Opery Lwowskiej w Krakowie.

Uwagi z powodu repertuaru. — Rigolettto Verdi'ego.

Chociaż z wielkiem zadowoleniem powitaliśmy imprezę lwowską na gruncie krakowskim i każde udatne przedstawienie sympatycznego zespołu staraliśmy się oceniać stosownie do warunków, towarzyszących temu **„stagione“**, niemniej nie możemy nie wyrazić słusznego żalu pod adresem kierownictwa Opery lwowskiej, że ułożyło repertuar ze samych starszych dzieł, że nie uraczyło Krakowa ani jedną operą już nie nowszą, **współczesną,** ale nawet jakąkolwiek operą napisaną w XX-tym wieku, że wreszcie po za jedyną „Hrabiną“ Moniuszki nie wystawiono żadnej innej opery polskiej. Taki system prowadzenia opery odbiera jej — jako instytucji artystyczno-kulturalnej — ogromną część jej znaczenia w społeczeństwie.

Opera lwowska posiada w repertuarze swoim szereg dzieł nowszej daty, jak Korngolda: „Zamarłe miasto“, Eugenjusza d'Albert'a: „Golem“, Wolfa-Ferrari'ego: „Klejnoty Madonny“ i inne, wystawiła także niedawno Verdi'ego: „Siłę przeznaczenia“, można było więc w Krakowie wykonać bodaj jedną z tych nieznanych tu oper. Dlaczego stało się inaczej — nie wiemy, musimy jednak wytknąć kierownictwu Opery lwowskiej brak zrozumienia interesu Krakowa na punkcie repertuaru operowego. Nie wyobrażam sobie, żeby na kierunek w układaniu repertuaru krakowskiego wpłynęło wyobrażenie, że Krakowowi — zwłaszcza od czasu zamieszkania w jego murach nosorożca ze Staruni — można aplikować jedynie dzieła ze spetryfikowanego już inwentarza operowego, ponieważ dzieła epoki nowszej nie mogą liczyć tu na pełne zrozumienia przyjęcie i na powodzenie.

Osobny jeszcze zarzut musi spotkać dyrekcję Opery lwowskiej za radykalne omijanie polskiej produkcji operowej, jaskrawe nawet w tym konserwatywnym systemie repertuarowym, w którym przecież mogłoby się znaleźć miejsce dla Żeleńskiego, jeżeli byłoby o nie już trudniej dla Różyckiego. Czy pisanie opery ma być dla kompozytorów polskich jedynie aktem tragicznego bohaterstwa, szczytnej rezygnacji? Oceniając wszechstronnie podstawy, na jakich opiera się opera lwowska, nie stawiamy jej żądań niemożliwych do spełnienia. Nie dziwimy się więc, że nie wystawiono ani we Lwowie ani tembardziej w Krakowie dzieł tak trudnych i skomplikowanych jak Szymanowskiego „Król Roger“, czy Albana Berga „Wozzeck“, ale dla jednej z kilku oper Zandonai'ego, czy Ryszarda Straussa lub naszego Różyckiego powinno było znaleźć się dość zapału i środków do wstawienia ich do repertuaru. Jestem najgłębiej przekonany, że ani jednego ani drugich nie brakowało w operze lwowskiej, ale brakowało tam inicjatywy artystycznej, wynikającej z kompetencji w odnośnym dziale. Stan ten, z powodu którego w konsekwencji cierpi w poważnym stopniu kultura społeczna jest niestety w operach polskich rzeczą normalną, miejmy jednak nadzieję, że nowe kierownictwo opery lwowskiej wprowadzi instytucję na tory bardziej odpowiadające wymaganiom dnia dzisiejszego.

Bylibyśmy niesprawiedliwi, gdybyśmy przy wytaczaniu tych rekryminacyj nie obciążyli także moralnego konta naszych sławnych śpiewaków cząstką przynajmniej odpowiedzialności, jaka spada na nich za taki stan rzeczy.

Pomimo całego kultu dla sztuki **Ady Sari,** pomimo gorącej wdzięczności, jaką czujemy dla wspaniałej artystki za jej pod każdym względem skończone kreacje, nie możemy stłumić w sobie pewnego rodzaju wymówki, że znakomita śpiewaczka zamyka swoją sztukę w ciasnem bardzo kole kilku zaledwie partyj, w których od lat kilkunastu daje się w Krakowie słyszeć. Traviata, Gilda, Lakme i Rozyna nie wyczerpują przecież rozległych możliwości Ady Sari. Takie gwiazdy jak ta nieporównana mistrzyni koloratury mogą instytucjom operowym narzucić do pewnego stopnia swoją wolę także w kierunku repertuaru, tak jak to robią wybitni aktorzy. Posuwanie się tylko po linji najmniejszego oporu wobec teatrów operowych, godzenie się na powtarzanie starych rzeczy wkółko, stoi w pewnej dysproporcji wobec skali talentu i znaczenia, jakie się dzięki niemu zdobyło w społeczeństwie. Znamieniem wielkich artystów jest ciągłe dążenie do rozwoju, stanie w miejscu — choćby miejscem tem był szczyt perfekcji w jakiejś partji — nie da się pogodzić z istotą prawdziwej sztuki.

Mamy prawo tak mówić o Adzie Sari, znając rozległość jej środków technicznych i pewność jej muzykalności, jej inteligencję i niesłychaną sumienność w przyswajaniu sobie repertuaru. Mówimy zaś to dlatego, że spodziewamy się po Adzie Sari dalszych jeszcze możliwości artystycznych. Wynikną one same przez się z wciągnięcia w orbitę zainteresowania artystki nowszych oper, które zarówno dzięki swojej wartości ogólnej, jak dzięki nadającym się do interpretacji — szczególnie — przez Adę Sari partjom, mają wszelkie dane do zajęcia stałego miejsca w repertuarze. Czyż bowiem żądanie Ady Sari przygotowania „Arjadny na Naxos“ Ryszarda Straussa, lub jednej z tak efektownych oper Rymskiego-Korsakowa, zawierających bardzo popisowe partje koloraturowe, mogłoby się spotkać z nieuwzględnieniem nawet ze strony najbardziej zacofanego dyrektora opery?

Dorównanie mistrzowskiej Gildzie Ady Sari przez resztę zespołu w „Rigolecie“ jest trudnym wyścigiem artystycznym, więc wyścigiem bez porównania... Niestety w operze nie da się tego wyścigu urządzić w taki sposób, żeby słuchacz mógł dać wykonawcom dalszych partyj jakieś „fory“ przed odtwórczynią **Gildy, reprezentującą w tym wypadku klasę olimpijską.**

Ujęcie partji Rigoletta przynosi zaszczyt panu **Romualdowi Cyganikowi,** ale przedwcześnie sforsowane środki wokalne tego artysty nie pozwalają mu na nieskazitelne wykonanie zadania śpiewackiego. — **P. Tadeusz Szymonowicz** natomiast pozwolił słuchaczowi wynieść ponownie bardzo korzystne wrażenie z wykonanej przez siebie partji księcia, która nazajutrz zaledwie po Rudolfie w Cyganerii, była dowodem bardzo dobrej formy śpiewackiej, w jakiej się obecnie znajduje ten godny pełnego zaufania artysta. — PP. Hinglerówna, Bender i Zopoth wykonali szereg dalszych postaci popularnej opery Verdi'ego.

ZDZ. JACH.

Rekolekcje.

Rekolekcje dla Księży świeckich, rozpoczną się w Bieczu w Klasztorze OO. Reformatów pod kierownictwem O. Jezuity dnia 9-go września b. r. wieczorem.

Chcący brać udział mają się zgłosić do O. Gwardjana do dn. 30-go sierpnia br.

Piękne wyniki sportowe S. M. P.

NA I. ZAWODACH OGÓLNOPOLSKICH W SPALE.

Z okazji dożynek odbyły się w Spale również **zawody i popisy sportowe,** w których wzięły udział również **Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej,** których członkowie odnieśli szereg pięknych sukcesów.

Kulminacyjnym punktem był **bieg rozstawny** 9×1000 m. (trasa Tomaszów Mazowiecki — Spała) o nagrodę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zwyciężyła drużyna S. M. P. składająca się z zawodników Związków S. M. P. **Poznań, Pomorze, Śląsk i Wilno.** W polu zagalem pola znalazło się 6 drużyn Federacji.

Dla drużyny S. M. P. jest to wielki sukces, gdyż wskazuje, że właśnie w tej organizacji wychowanie fizyczne daje najlepsze rezultaty.

Również w innych konkurencjach zwyciężyło S. M. P. Bieg 1500 m.: 1) Lesicki 4.37 min., 2) Kluge (obaj S. M. P. — Poznań), 3) Kniecinski Federacja Białystok, 4) Kajdan, 5) Maciejewski, 6) Zugehoer wszyscy S. M. P. (Poznań).

Skok o tyczce: 1) **Szneider S. M. P. Śąsk,** 3.10 m., 2) Lupa Poznań, 3) Książkiewicz Poznań, 4) Pelc Przemyśl, wszyscy 2.80 m., 5) Śmielewski Pomorze (wszyscy poprzedni zawodnicy również S. M. P.)

W trójboju (bieg na 100 m., skok wzwyż i rzut kulą) zwyciężył Lukhaus Z. M. W. Białystok, przed Rolewskim S. M. P. Pomorze.

Wynik Lukhasa — w nawiasie Rolewskiego — 100 m. 12.5 (12.4) skok w zwyż 1.74 m. (1.52 m.) kula 10.61 m. (11.48 m.).

W koszykówce **zwyciężył zespół S. M. P. Przemyśl bijąc wszystkie startujące drużyny Federacji** i zajmując pierwsze miejsce.

Wyniki techniczne:

I. Ogólnopolskich zawodów o mistrzostwo **Zjednoczenia Młodzieży Polskiej** (S. M. P.) odbytych w dniach 14 i 15 sierpnia w Spale.

Finał biegu 100 m. 1) Rolewski (Pomorze) 12 sek., 2) Miller (Śląsk) o pierś.

Bieg 800 m. 1) Lesicki (Poznań) 2.04.6, **(nowy rekord Zjednoczenia),** 2) Kluge (Poznań).

Bieg 3000 m.: 1) Kluge (Poznań) 9.46.3, 2) Klobuszewski (Płock).

Sztafeta 4×100 m.: 1) Poznań (w składzie: Kórnikowski, Masołwski, Laszyk, Lesicki) 48.4, 2) Pomorze.

Poza konkursem uzyskała sztafeta śląska 49,7, a w przedbiegu 47.9, co stanowi **nowy rekord Zjednoczenia S. M. P.**

Sztafeta olimpijska: 1) Poznań (w składzie: Lesicki, Feja, Kórnikowski, Laszyk) 3.43 **nowy rekord Zjednoczenia,** 2) Śląsk.

Skoki w zwyż: 1) Chmiel (Śląsk) 1.69 m. **(nowy rekord Zjednoczenia),** 2) Waguer Przemyśl 1.65 m.

Skoki w dal: 1) Balcerzak (Włocławek) 5.92 m., 2) Nowak (Pomorze) 5.83.

Skoki o tyczce: 1) Szneider (Śląsk) 2.90 m., 2) Śmielewski (Pomorze) 2.80 m.

Rzut dyskiem: 1) Wasilewski (Wilno) 36.42 i pół m. **(nowy rekord Zjednoczenia),** 2) Rolewski Pomorze 36.27 i pół m.

Rzut oszczepem: 1) Popinigis (Wilno) 43.63 m., 2) Bilan (Przemyśl) 42.22 m.

Pchnięcie kulą: 1) Rolewski (Pomorze) 10.94 m. **(nowy rekord Zjednoczenia),** 2) Bilan (Przemyśl) 10.22.

Wyniki pięcioboju, składającego się z biegów 200 m., 1500 m., skoku w dal oraz rzutu granatem i pchnięcia kulą: 1) Nowak Pomorze) 2.108.80 pkt., 2) Feja Poznań 2.077.75 pkt.

W ogólnej punktacji zwyciężył: 1) Poznań 135 p., 2) Pomorze 107 p., 3) Śląsk 96 p., 4) Wilno 61 p., 5) Przemyśl 32 p., 6) Włocławek 28 p., 7) Łódź 13 p., 8) Płock 10 p., 9) Łomża 7 p., 10) Kraków 4 p.

Wyniki zawodów w strzelaniu.

Ponadto odbyły się zawody w strzelaniu które dały nast. wyniki: indywidualnie na 50 m. z broni małokalibrowej: 1) Subatowicz (Wilno) 267 pkt. na 300 możliwych, 2) Imbras (Wilno) 263 pkt.

Zespołowo: 1) Wilno w składzie: Subatowicz, Imbras, Kozakiewicz 789 pkt. na 900 możliwych, 2) Pomorze 649 pkt.

Zwycięski zespół otrzymał na własność karabinek Mausera dar Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Humor.

Pewnik. — Panie doktorze, czy pan jest pewny, co mi jest? Bo mego wujka leczono na zapalenie płuc, a umarł na tyfus. — Niech się pan nie obawia. Moi pacjenci umierają tylko na to, na co ich leczę...

Cierpliwy. — Cóż ty tak wciąż stoisz nad tą wodą? — Bo widzisz, przed tygodniem założyło się dwóch Szkotów, który z nich dłużej pod wodą wytrzyma, a jeszcze żaden nie ukazał się na powierzchni...

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 26-go sierpnia 1930.
Wtorek 26: Matki Boskiej Częstochowskiej.
Środa 27: św. Józefa Kalasantego.
Środa 27: wschód słońca o godzinie 5.06, zachód o 18.56.

„Przeprowadzka“ Rostworowskiego na scenie teatru Słowackiego.

Nowy sezon dramatu w teatrze im. J. Słowackiego rozpocznie się w sobotę, 30 sierpnia „Kordjanem“ Słowackiego, w inscenizacji dyr. T. Trzcińskiego, w nowej oprawie dekoracyjnej M. Różańskiego, w obsadzie pierwszorzędnych sił zespołu. W niedzielę 31 bm. druga premiera sezonu, komedja F. Herczega „Niebieski lis“ w reżyserji M. Jednowskiego. Następną premierą będzie nowość sezonu, komedja francuska Armonta i Gerbidona „Napoleon ondulacji“, w której zaprezentują się nowopozyskane siły zespołu. Również niebawem rozpoczną się próby z pierwszej premiery polskiej, oczekiwanej z powszechnem zaciekawieniem „Przeprowadzki“ K. H. Rostworowskiego.

Budowa nawierzchni ulic i chodników.

Komisja drogowo-kanałowa Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta m. Rollego, po zatwierdzeniu szeregu spraw odnoszących się do rozliczenia kosztów, będącej w toku, względnie ukończonej budowy chodników na pl. Groble i w ulicach: Dwernickiego, Słonecznej, Nowiejskiej i Barskiej, zatwierdziła projekt kanalizacji i urządzenia ulic na gruntach p. Krzyżanowskiej w Dz. XVIII „Krowodrza“, projekt kanalizacji gruntów Spółki „Esge“ w Dz. XV **Nowa Wieś,** oraz **projekt urządzenia przedłużonej ulicy Kawiory** na tychże gruntach. Dalej zatwierdzono projekty budowy **chodnika w ul. Piekarskiej, Ogrodowej i w ul. Grzegórzeckiej** przed domem Tow. Bratniej Pomocy Medyków U. J. oraz projekt urządzenia **nawierzchni w ul. Basztowej i św. Anny.**

Komisja rozstrzygnęła oferty na pomalowanie mostu na Rudawie w ul. Tad. Kościuszki i upoważniła Budownictwo m. B. do zakupna maszyn do smolowania dróg. Co do regulacji ul. Kasztelańskiej, Komisja wydelegowała trzech członków w celu zbadania tej sprawy na miejscu i przedłożenia wniosków. Wreszcie Komisja poleciła Budownictwu m. B. wykonać na rachunek Dyrekcji Kolei budowę nawierzchni asfaltowej na dojeździe kolejowym do dworca zachodniego w Krakowie.

Tragiczna śmierć dziecka.

Dnia 22 wpadł do dołu napełnionego wodą w Dłuhaszynie, koło Chrzanowa 2-letni Stanisław Jamróz. Dziecko znalazła matka, jednak mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nie zdołano przywrócić go do życia. Winę ponosi matka, która zaniedbała dozoru i właściciel dołu Walenty Otypa, który nie zagrodził sadzawki.

Wycieczki Polaków z Niemiec w Krakowie.

W ostatnich dniach zjechało do Krakowa kilka wycieczek, a mianowicie: we czwartek 21 b. m. wycieczka Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich **w Gierałtowicach** w liczbie 39 osób, która zabawiła w Krakowie 3 dni oraz wycieczka licząca **42 dzieci polskich z Westfalji** wspólnie z dziećmi łódzkiemi, które bawiły na kolonji letniej w Łodzi. Wycieczka ta prócz zabytków Krakowa zwiedziła także Saliny wielickie.

Zapowiedziane zaś na najbliższy czas są: na niedzielę 24 bm. wycieczka **30 studentów gimnazjalnych z Westfalji,** która będąc na kolonji letniej w Jarocinie w drodze powrotnej z Częstochowy przybędzie do Krakowa, by zabawić tu 3 dni, na środę 27 bm. wycieczka kolonji letniej w Wiśle **Akademików Polaków z Niemiec** w liczbie 44 osoby; na piątek 29 bm. wycieczka kolonji **25 dziewcząt polskich** z **Niemiec.** Ostatnio zaś zapowiedziana została wycieczka ze **Śląska Opolskiego** w liczbie 160 osób, która w murach grodu Podwawelskiego zabawi 3 dni. Wycieczkami na terenie Krakowa zajmuje się Związek Obrony Kresów Zachodnich względnie Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech.

O bezpieczeństwo na przejazdach kolejowych.

Odbył się szereg konferencyj w sprawie zabezpieczenia ruchu na przejazdach w związku ze zwiększającą się frekwencją samochodów na drogach publicznych.

Najidealniejszem rozwiązaniem sprawy byłaby przebudowa przejazdów kolej. w poziomie szyn na przejazdy w różnych poziomach — ten jednak projekt wymagałby zbyt olbrzymich wydatków. Natomiast przyjęto jako zasadę by przy budowie nowych linij kolejowych **przejazdy budowane były albo nad torami, albo pod linją kolejową.** Ministerstwo przyjęło obecnie za zasadę, że na przejazdach niestrzeżonych przez strażników kolejowych o większym ruchu kołowym należy stosować **sygnalizację optyczno-akustyczną.** Już obecnie montują na niektórych przejazdach na terenie dyrekcji warszawskiej, poznańskiej i katowickiej urządzenia, uruchamiane automatycznie przez nadjeżdżający pociąg. Sygnały te pokazują w kierunku zbliżających się samochodów i innych pojazdów **światło czerwone.** Uruchomione też inne typy sygnalizacji, które oprócz sygnałów świetlnych posiadają jeszcze dzwonki alarmowe, zarządzono dla przeprowadzenia próby ustawianie przyrządów sygnalizacyjnych różnych konstrukcyj celem ustalenia najodpowiedniejszych.

Stwierdzono, że zaopatrywanie przejazdów kolejowych w zapory zwodzone, tzw. rogatki, wydało złe wyniki, gdyż statystyka wykazuje, że ilość wypadków na takich przejazdach jest stosunkowo niewiele mniejsza, niż na przejazdach niestrzeżonych i nie daje pełnej gwarancji bezpieczeństwa. Do takiego przekonania przyszły także zarządy kolejowe w państwach zachodnich, gdzie również przeprowadzone są obecnie próby stosowania sygnalizacji optyczno akustycznej, uruchamianej przez pociąg.

Staruszka przejechana przez pociąg.

Dnia 23 bm. została przejechana przez pociąg towary Józefa Smykowa (l. 80) gospodyni z Brzezówki pow. Jasło, w chwili, gdy chciała przejść przez tor kolejowy. Zwłoki pozostawiono na miejscu do dyspozycji prokuratora.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek 26 bm.: „Księżniczka Chicago“ (poraz ostatni).

Środa 27 bm.: „Tosca“ (pożegnalne przedstawienie Opery).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Poganin (w roli gł. Roman Novarro) film dźwiękowy.

SZTUKA: „Ucieczka od szczęścia“ (film dźwiękowy).

NOWOŚCI: Zamknięte.

APOLLO: „Mocny człowiek“.

CORSO: Djabelska Przełęcz, w gl. roli Ken Maynard.

WARSZAWA: Trędowata (w roli gł. Jadwiga Smosarska, nowe opracowanie).

UCIECHA: „Angelita“ (w gł. roli Renee Adoree); film dźwiękowy.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

TEATR REWJI „BAGATELA“. Na piątek 29. bm. inauguracyjne przedstawienie rewji „I znowu gra Bagatela“, przedsprzedaż biletów już rozpoczęta i trwa codziennie bez przerwy od godz. 10 rano do 10 wieczorem. Wszyscy artyści są już na miejscu i praca wre w szybkiem tempie. Codziennie dawane będą dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.30.

PRZYWÓZ TOWARÓW REGLEMENTOWANYCH W IV KWARTALE BR. Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zawiadamia firmy interesowane, że podania o zezwolenie przywozu towarów reglementowanych z kontyngentów IV. kwartału b. r. przyjmować będzie do dnia 8 września włącznie.

DZIS WTOREK 26-GO BM. POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIE OPERETKI. W przepięknej z niebywałym przepychem wystawionej „Księżniczce Chicago“ E. Kalmana pp. Kulczycka, Korabianka, Jałowiecka, Wawrzkowicz, Tatrzański, Ruszkowski, Kuligowski i cała reszta zespołu Operetki, pożegna się z publicznością krakowską, by udać się do Lwowa. Opera pożegna się w środę 27 bm. dając arcydzieło muzyczne Pucciniego „Toscę“ z pp. Platówną i Wawrzkowiczem na czele zespołu Operetki lwowskiej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W DOROŻCE SAMOCHODOWEJ. Ewa Joske (l. 26) z Miechowa, jadąc dorożką samochodową z pod Magistratu na dworzec kolejowy wypiła w celu samobójczym pewną ilość jodyny. Szofer przewiózł desperatkę na stację Pogotowia ratunkowego skąd po wypompowaniu żołądka przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

Praca.

Za wskaźnik życia postawiono pracę. Jako stwierdzenie konieczności i mądrości politycznej — praca. Jako warunek istnienia i całości państwowej i jako źródła dobrobytu i niezależności gospodarczej.

Na sztandarze nowego życia — krótkie zwarte, niby twarda pobudka wypisane jest słowo: p r a c a. Idzie nowe, młode pokolenie zdobywać byt dla siebie i dla Polski — pracą.

Praca — jako cel, jako twórczość — jako szczeście. Wyścig pracy, w którym nikomu nie wolno zostawać wtyle.

Daleki wzrok zbiera już jej pokłosie. Bogactwo miast i wsi, kominy naszych fabryk, niby wieże, głoszące światu swe panowanie. Skarby ludzkiej mądrości, pracy i wytrwałej woli.

Ale plonu pracy nie wolno zmarnować. Byłby to grzech największy z wielkich.

Niech odkładają wiele ci, co mają wiele i niech oszczędzają ci, co mają mało, aby mieli wiele. Oszczędność to dalszy ciąg pracy — to jej dopełnienie.

Przez dążenie wszystkich do jednego celu — stanie Polska mocna, a człowiek każdy będzie niezależnym. Idąc za wskazaniami chwili pracujmy i ochraniajmy zdobycze naszej pracy przed zmarnowaniem. W tym celu każdy dobry i rozumny obywatel powinien mieć książeczkę oszczędnościową P. K. O. Ona mu ułatwi zwycięstwo w wyścigu pracy.

Książeczkę P. K. O. można dostać w każdym urzędzie pocztowym bez formalności. Gdziekolwiek wpłacone na książeczkę pieniądze — odebrać można wszędzie — w każdym urzędzie pocztowym w całym kraju.

J. L.

ZNOWU KRADZIEŻ ROWERU. Ignacy Biel z Górki Narodowej pow. Kraków, zgłosił w policji, że w dniu 24 bm. skradziono mu z bramy domu przy ul. Szpitalnej L. 5 rower męski.

ARESZTOWANO Euzebiusza Smerczyńskiego (l. 21) za oszukańczą grę w karty na Błoniach, Tadeusza Kołaczkowskiego (l. 26) za wywołanie na Błoniach bijatyki i strzelnie z broni palnej, Jana Rechula (l. 23) za kradzież 300 zł. na szkodę Mieczysława Krzęka i Gustawa Schönherza (l. 31) za kradzież futer. — Schönherz po dokonaniu kradzieży zbiegł i dopiero na skutek tutejszej inwigilacji został przytrzymany we Lwowie i dostawiony do Krakowa.

NEKROLOGJA.

† **DR. ERNEST MAYDELL,** prof. Uniw. Jag., dyrektor Zakładu Fizjologji i dyrektor Studjum Wychowania Fizycznego Un. Jag., zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 51. Pogrzeb odbył się dziś w poniedziałek o godzinie 4 po południu na cmentarzu rakowickim.

WIELICZKA — KOPALNIĄ ZŁOTA.

Wieliczka — niewyzyskany skarb polski — Państwo powinno przyłożyć rękę do rozbudowy Wieliczki — Wieliczka jako światowe centrum turystyczne — O zajęcie się sfer miarodajnych tym problemem.

Wieliczka nietylko samą sól pod swą powierzchnią kryje, lecz równie dobrze złoto inną drogą zbierać może. Raz wraz mówią nam o tem, z całego świata zjeżdżający cudzoziemcy nietylko gładcy w słowie i ułożeniu Francuzi, nietylko pełni fantazji Włosi, nietylko idealni w całem swem życiu ludzie północy — Danji, Szwecji, Norwegji, Finlandji i nietylko sentymentalni Rosjanie lub żywi w temperamencie Węgrzy — ale nawskróś praktyczni, zimni Anglicy i trzeźwi w interesach Amerykanie. Ale to już naszą wadą narodową jest ogólną, że przy wielkiej wytrwałości w pracy i przywiązaniu do ojcowizny (przykładem robotnik i chłop polski) brak nam zmysłu „byznesu“ i wiary w siebie — innemi słowy, obawiamy się ryzyka, nieodzownego w interesach, na szeroką miarę zakrojonych.

Chcąc zamienić Wieliczkę na kopalnię złota n. b. w przenośnem znaczeniu, musiałoby się przystąpić do pracy z niełada rozmachem. O prymitywnej polskiej inicjatywie mowy tu być nie może, bo 1-o brak kapitału, 2-o teren państwowy stoi temu na przeszkodzie. Zatem tylko państwo mogłoby się tem zająć i miast upaństwawiać Druskieniki czy budować fabryki sprzętu radjowego w Warszawie lub wyrabiać rowery w Radomiu i meble biurowe w Skarżysku — jednem słowem miast wszystko etatyzować i zabijać prywatną inicjatywę mniejszych przedsiębiorstw przemysłowych — należałoby pomyśleć o „etatyzmie“ wielickim.

Że rząd austrjacki tego nie uczynił, to jest powszechnie wiadomo, bo bogatą w skarby **naturalne Małopolskę starał się pod** względem przemysłowym zubożyć i zabić; przystąpić zaś chciał do energicznej pracy po stopniowej germanizacji; bądź — czując nad sobą, jak złodziej, rękę sprawiedliwości — obawiał się, że ziemię zagrabioną wcześniej czy później zwrócić musi — więc w to, co miał utracić, nie chciał wkładów czynić.

Jeżeli Włochy gros dochodów z turystyki czerpią, to samo o Szwajcarji rzec można. Francja też niemało z tego działu ma korzyści, jeżeli Monte Carlo tylko z ruletki żyje, a Karlsbad, Piszczany i inne bady z całego świata gości ściągają — dlaczegoby Wieliczka, do której miljony ludzi już zjeżdżało, nie miałaby się zamienić na kopalnię złota?

Ma Wieliczka cztery elementy, które — odpowiednio wyposażone, na miarę zachodniej Europy urządzone i przy racjonalnej propagandzie zareklamowane — mogłyby kopalnię soli na kopalnię złota zamienić.

Elementami temi są dwa, dziś użytkowane — to sama **eksploatacja soli** (przeciętnie 500 tonn dziennej produkcji) **i oryginalne urządzenie wnętrza kopalni** (przeciętnie 400 osób dziennie zjeżdża do kopalni w ciągu czterech letnich miesięcy w roku) — które mojem zdaniem winny ulec modyfikacji w znaczeniu rozbudowy. Dwa inne elementy, zupełnie zaniedbane — to **solanka, która Wieliczkę przy odpowiedniej propagandzie zamienić może na światowej sławy miejsce kąpielowe** i górzysty teren, który stać się może miejscem rozrywkowem.

Z owych czterech czynników dwa — produkcja soli i kąpiele, byłyby czynne w ciągu całego roku, dwa zaś inne — muzealna część wnętrza kopalni i dział rozrywkowy, luksusowo urządzone, byłyby sezonowe, czynne w ciągu 4—6 miesięcy, od kwietnia do września.

O produkcji soli, jako kwestji specjalnej, mówić nie będę. Co się zaś tyczy kąpieli — musiałyby być one urządzone na sposób **Krynicy lub Ciechocinka.** Część zaś muzealna po macoszemu jest obecnie traktowana. Winien zająć się nią ktoś odpowiednio przygotowany. Są tam bowiem zabytki historyczne i artystyczne, które się zaledwie toleruje i konserwuje tylko.

Wiele natomiast wkładów należałoby poczynić w dziale rozrywkowym. W tym kierunku są już poczynione odpowiednie przygotowania, mianowicie zalesienie pewnego terenu, przeznaczonego na łazienki.

Mojem zdaniem zrobić to może tylko państwo, które winno przystąpić do roboty z rozmachem iście gdyńskim przez udzielenie potrzebnych kredytów. Zważyć trzeba, że Kraków jest jedynem w północno-wschodniej Europie miastem, które ściąga ekscentrycznych cudzoziemców, chcących widzieć kraj, o którym ma się fantastyczne wyobrażenie, jako o kraju Eskimosów, chodzących rok cały w skórach, jako o kraju, po którego ulicach rzadko tu spotykanych miast, chadzają wilki, dziki, żubry i niedźwiedzie. Ludzie ci obcy przywożą ze sobą pieniądze, przeznaczone naturalnie nie do ulokowania w PKO. Znalazłszy się w Krakowie, mieście starem i poważnem, w którem o godz. 8 wieczorem życie zamiera, mieście, dziwnie nastrajającem każdego spokojem — pozbawieni są rozrywek w europejskiem znaczeniu.

Nie jestem rozpustnikiem, nie jestem marnotrawcą, ani nie mam zamiaru innych do tego namawiać, ale niestety, jak inni, mamy wielką wadę — zbyt pokładamy swą ufność w szczęściu — totalizatorze, kartach i loterji, i z tem się trzeba liczyć. Ileż to zostawiamy pieniędzy w Sopotach! Znam obywatela, ziemianina sandomierskiego, który dwa razy do roku musi być w Sopotach — nb. goły stamtąd wraca.

Wieliczkę należy rozbudować pod kątem widzenia europejskim. Więc przedewszystkiem dojazd autobusami z Krakowa 14-kilometrową **ulicą asfaltowaną,** rzęsiście oświetloną; dalej cała kotlina wielicka otoczona parkiem wspaniałym z kaskadami wody, spływającej z dość wysokich wzniesień naturalnych; monumentalny gmach reprezentacyjny, mieszczący — jak zwykle wszystkie Riviery, Biarritze, Nicee i in. miejsca kąpielowe — wszelkie urządzenia; naturalne odpowiednie łazienki, stadjon sportowy, staw, teatr rewjowy, a może i letnią operę, Lunapark, kino, kawiarnie, dancingi etc.

Nie Gdynia, gdyż takich portów mnóstwo jest na świecie, nie Warszawa, bo ta właśnie prócz pałacu Łazienkowskiego nic godnego widzenia dla cudzoziemca nie posiada, i nie Zakopane, z którego chciano zrobić coś podobnie osobliwego, bo dla turysty obcego jedynie oryginalnie położone Morskie Oko jest podziwu godne, a nawet i nie Kraków, w którym **turystę światowego** zachwycić może tylko kilkanaście zabytków — ale kopalnia wielicka, całemu światu znana, która od czasów Kazimierza Wielkiego licznie jest zwiedzana, zaimponować może każdemu i każdego przyciągnąć jest zdolna.

Jeżeli na początku o „etatyźmie“ wielickim, jako konieczności, pisałem — nie miałem na myśli zarządu państwowego nad tą imprezą, lecz pomoc finansową państwa dla jakiejś organizacji, którąby być mogła gmina miasta Krakowa, czy jakieś konsorcjum prywatne, któreby najlepiej sprawę tę załatwiło.

Oto projekt, który może wywoła wymianę zdań opinji publicznej, sfer miarodajnych, lub osób zainteresowanych. **Gnil-Mus.**

U w. R e d. Zamieszczamy ten głos, choć nie podzielamy optymistycznego poglądu autora, jakoby Wieliczka miała możliwości stania się kiedyś „europejskiem“, złotonośnem miastem rozrywkowem. Sądzimy jednak, że ten głos nie powinien minąć bez echa, ale przypomnieć niemałe istotnie zaniedbania społeczeństwa w stosunku do takiej perły naszych miast, jak Wieliczka.

Życie gospodarcze.

Ile kosztują niezbędne inwestycje kolej.

Władze kolejowe ustaliły, że w ciągu najbliższych 10 lat przeprowadzone muszą być na polskich kolejach państwowych **inwestycje na sumę około 2,500.000.000 zł.**

Ulepszenia urządzeń na istniejących linjach nie postępują, z powodu braku na ten cel środków finansowych, w tym stopniu, w jakim wymaga tego wzrastający ruch osobowy i towarowy; wskutek tych niedomagań sprawność sieci kolejowej do pokonania wymaganych przez koła gospodarcze przewodów maleje, zamiast się zwiększać.

Tory kolejowe wymagają wzmocnienia, dla zwiększenia szybkości pociągów i dla zwiększenia bezpieczeństwa ruchu; stacje węzłowe rozrządowe i graniczne nie są przystosowane do stale wzmagającego się ruchu, stacje w zdrojowiskach nie odpowiadają najprymitywniejszym wymogom. Tabor kolejowy jest jeszcze ciągle nieodpowiedni, zarówno pod względem ilości, jak i jakości, warsztaty wymagają rozbudowy i ulepszeń według zasad nowoczesnej techniki. Inwestycje te trudne do przeprowadzenia w okresie obecnej depresji gospodarczej, niezbędne są jednak do spełnienia przez naszą kolej ważnych zadań komunikacyjnych, jakim mają służyć.

—o—

Obfitość kapitału w Szwajcarj.

Ostatniemi czasy Szwajcarja w dziedzinie zakupu złota staje się **poważnym konkurentem Francji.** Odkąd bowiem kurs franka francuskiego zachwiał się w stosunku do funta szterlinga i osiągnął poziom, z powodu którego nabywanie złota sztandarowego Banku Angiji już się nie opłaca, wielkie Banki Zurychskie dzięki stałemu kursowi waluty szwajcarskiej **zakupują w coraz większej mierze to złoto.**

Ponadto w fachowej prasie zagranicznej zwracają uwagę **na silny napływ obcych kapitałów do Szwajcarji, która w ten sposób staje się krajem raju finansowego.** Obok bowiem stale rosnącej ucieczki kapitału niemieckiego do Szwajcarji, poczyna zaznaczać się również **ucieczka kapitału angielskiego, która wywołana została wzrostem ciężarów podatkowych w Anglji.**

Jak dalece obcy kapitał chroni się chętnie do Szwajcarji świadczy fakt, że nawet zniżka stopy procentowej w tym kraju **nie wywarła żadnego wpływu.**

Sprawy urzędnicze

Postulaty urzędnicze może doczekają się załatwienia — w przyszłym budżecie.

Delegacja Stow. Urz. P. zgłosiła się w dniu 19 bm. na audjencję u ministra spraw wewn. Składkowskiego, któremu przedłożyła postulaty w sprawie państwowej pomocy lekarskiej, ilości etatów i awansów w administracji ogólnej, oraz zapomóg i godzin nadliczbowych.

W zakresie pomocy lekarskiej delegacja domagała się zwiększenia kredytów na ten cel, zaprzestania systemu oszczędnościowego, odbijającego się w nieslychanie ujemny sposób na zdrowiu urzędników, oraz unormowania sprawy leczenia zapobiegawczego urzędników prowizorycznych przez zawarcie odpowiednich umów z Zakładami Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

Delegacja zwróciła również uwagę ministra **na niewspółmiernie małe możliwości awansowe urzędników administracji ogólnej,** co zwłaszcza boleśnie dotyka urzędników niższych stopni służbowych, oraz specjalnie krzywdzi — ze względu na lata służby — urzędników województw południowych.

W odpowiedzi na te dezyderaty p. minister oświadczył, iż poczyni starania, by zostały one uwzględnione **w rządowym projekcie budżetu państwa na rok następny (!).**

Nominacja z datą wstecz.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał orzeczenie w sprawie nominacji z datą wstecz, które określa, jak należy interpretować odnośne przepisy.

Trybunał oświadcza, iż akt nominacji na stanowisko w służbie państwowej **jest aktem prawa publicznego.** Wszelkie akta tego rodzaju powinny, w interesie porządku prawnego podlegać ogólnej zasadzie prawnej, **że rodzą skutki prawne tylko na przyszłość.**

Brak zaś w ustawie o państwowej służbie cywilnej wyraźnego przepisu, zabraniającego oznaczenia daty ważności nominacji wstecz **nie upoważnia bynajmniej do wniosku,** iż ustawa — wbrew wyżej wyłuszczonym ogólnym zasadom porządku prawnego — zezwala na dowolność w tym względzie. Przeciwnie, gdyby wolą ustawodawcy było pominięcie tych zasad ogólnych, to wola taka **musiałaby znaleźć niewątpliwy swój wyraz w pozytywnym przepisie ustawy,** a nie może być stwierdzoną przez domniemanie. Obowiązująca ustawa o państwowej służbie cywilnej z dnia 17 lutego 1922 r. nietylko takiego przepisu nie zawiera, lecz z postanowień art. 4, 13, 14 i 18 ustawy wynika raczej, że ustawodawca — o ile nie związał wyraźnie daty ważności aktu nominacji z datą wydania tego aktu, to swobodnemu uznaniu władzy mianującej pozostawił jedynie oznaczenie daty ważności nominacji **tylko w czasie przyszłym po dacie wydania, a nie w czasie już przeszłym.**

Warszawska konferencja rolnicza.

Za kilka dni, 28 b. m. zbierze się w Warszawie konferencja rolnicza dziewięciu państw, w których rolnictwo posiadających szczególne zainteresowanie dla problemu rozwiązania trudności przeżywanych obecnie w tak wysokim stopniu. Będzie to jednak zarazem jeden z przejawów wzmagającej się aktywności grupy państw rolniczych, które dotychczas w stosunku do grupy państw przemysłowych Europy zachowywały się naogół biernie i znosiły bezradnie wszystkie najbardziej nawet krzywdzące zarządenia, jakie, importujące artykuły rolnicze, kraje — wydawały bądźto w interesie swych własnych sfer agrarnych bądźteż wchodząc w ściślejszy w tym zakresie kontakt z krajami zamorskiemi.

Ten gospodarczy charakter imprezy jest decydującym, chociaż Niemcy i Rosja sowiecka upatrują w niej posunięcie polityczne. Pierwsze zaniepokojone są m. i. tym punktem, który obejmuje projekt zawarcia konwencji przeciw premjom eksportowym, a jak wiadomo, polityka premji wywozowych dla artykułów rolniczych, zainicjowana została i szeroko jest stosowana właśnie przez Niemcy. Również Rosja sowiecka obawia się kooperacji europeskich krajów rolniczych, gdyż współpraca taka może jej utrudnić stosowanie dumpingu zbożowego, którym stale się posługuje mimo panującego w niej głodu.

Państwa, uczestniczące w konferencji warszawskiej — jak to podkreślił na specjalnej konferencji prasowej p. Rose, dyrektor depart. i sekretarz generalny konferencji rolniczej — były w znacznej części objęte bezpośrednio działaniami wojennemi, a następnie dewaluacją pieniądza, która zniszczyła rezerwy kapitałowe rolnictwa. To zbliża je do siebie, podobnie jak coraz bardziej rygorystyczna polityka państw importerskich, oraz bardzo silna wzajemna konkurencja wskutek braku porozumienia.

Konferencja, w której bierze udział dziewięć państw, nie może oczywiście dać takich rezultatów, jak konkretnie porozumieć się mogą państwa dwa lub trzy; jednak może ona stanowić właśnie podstawę dla późniejszych układów ściślejszych. Podstawę tę stworzyłoby mianowicie osiągnięcie ewentualnego porozumienia co do zaniechania polityki premji wywozowych, uniknięcia konkurencji po porównaniu bilansów handlowych, nawiązania ściślej współpracy i kontaktu w zakresie służby weterynaryjnej i ustalenia metod współpracy dalszej państw rolniczych.

Jeżeliby w tym zakresie konferencja zdołała doprowadzić do pewnych konkretnych posunięć, przyniosłaby znaczną korzyść dla rolnictwa państw w niej uczestniczących, a więc i Polski. Byłaby to bowiem pomyślna próba postawienia stosunków gospodarczych na naturalnych warunkach.

—o—

Mnożą się bankructwa i postępowania ugodowe.

93 PROC. ZACHWIANYCH FIRM PRZYPADA NA HANDEL.

W okręgu krakowskiej Izby przemysłowo-handlowej zgłoszono w drugim kwartale b. r. około **201 wypadków postępowań ugodowych,** przeprowadzonych drogą sądową, **wobec 171 w I. kwartale.** Z powyższej cyfry przypada 186 wypadków na handel, czyli **93 proc.**

Wzrosła też w okresie sprawozdawczym **ilość konkursów,** których zgłoszono w tym okresie w okręgu Izby **26,** wobec 17 kwartale I-szym.

Tak silny wzrost zarówno postępowań ugodowych jak i konkursów jest bezpośrednim następstwem **pogorszenia się sytuacji finansowej kupiectwa** i złe wypłacalności sfer handlowych, znajdującej swój wyraz **w wysokiej cyfrze protestów wekslowych.** W II-gim kwartale bowiem zaprotestowano w okręgu krakowskiej izby handlowo-przemysl. **97.068 sztuk weksli** na sumę przeszło **26 i pół milj. zł.** wobec 85 tys. sztuk na 24 milj. zł. w I. kwartale b. r.

—o—

Sezon w uzdrowiskach minął pod znakiem oszczędności.

Słabsza frekwencja niż w roku ub. — 80 proc. oszczędzających, a 20 proc. gości nieliczących się z groszem. — Obficie korzystano ze zniżek i bezpłatnych zabiegów leczniczych.

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zestawiła w swem ostatniem sprawozdaniu kwartalnem charakterystyczny bilans pierwszych miesięcy tegorocznego sezonu letniego w uzdrowiskach okręgu krakowskiego. Sezon w tym roku zaczął się według jej oceny pod znakiem **pogorszenia w porównaniu ze stanem z roku ub.** Mniejszy więc był przedewszystkiem **napływ kuracjuszy i gości.**

Można tylko powiedzieć, że z wielkich ośrodków zdrojowiskowych najlepiej stosunkowo przedstawiał się **początek sezonu** w Krynicy i Rabce. W Krynicy czerwiec przyniósł nawet tak silny wzrost frekwencji, że nietylko wyrównał się deficyt z maja, ale dał nawet nadwyżkę klienteli przeszło 700 osób.

O ile idzie o Rabkę, ubytek w ilości klientów wynosił w tych dwóch miesiącach od **7—13 proc., przyczem czerwiec był groszy pod tym względem jak maj.**

Odnośnie do Zakopanego można tylko stwierdzić pewien **wzrost ruchu turystycznego** w porównaniem z rokiem ub., co jednak gospodarczo nie przynosi Zakopanemu większych korzyści z uwagi na to, że **turyści nie zatrzymują się w mieście.**

Inne mniejsze uzdrowiska względnie zdrojowiska skarżyły się na **słabszy napływ gości, który z początkiem sezonu dochodził do 85 proc. ruchu w roku ub.** Niekorzystnie też przedstawia się stan zamówień na główny sezon z wyjątkiem Rabki.

Tak np. z Zakopanego donoszą, że frekwencja **w sezonie letnim wykazała bardzo znaczną zniżkę, w porównaniu z I. kwartałem b. r.**

Gorzej niż w roku ub. przedstwia się sprawa zamówień w **Iwoniczu, Krościenku n/D.** i innych.

Duże znaczenie dla gospodarczej strony ruchu w zdrojowiskach, uzdrowiskach i letniskach ma fakt, że przebywa w nich przeważnie **ludność mniej zamożna, ograniczająca się w swych wydatkach.**

Konsekwencją tego zjawiska jest **zmniejszenie się ruchu handlowego,** a nadto odbija się to w korzystaniu z **urządzeń rozrywkowych,** a nawet i z **urządzeń leczniczych.**

Również relacje z Zakopanego brzmią: Obecnie przyjeżdżają tutaj sfery niezamożne i turyści, co przejawia się w bardzo znacznym zmniejszeniu się dochodów Zarządu uzdrowiska.

Ruch w lokalach rozrywkowych jest bardzo słaby. Gros przyjezdnych stanowią goście, ograniczający swe wydatki do potrzeb najkonieczniejszych.

Z **Krynicy** piszą: przedsiębiorstwa rozrywkowe **nie cieszą się powodzeniem daje się zauważyć wielka wstrzemięźliwość w wydatkach niepotrzebnych.** W obecnym **roku** zmniejszyła **się znacznie ilość odbywanych wycieczek dorożkami i autami w okolicę.** Procentowo: około **80 proc. gości oszczędzających w wydatkach, a 20 proc. zamożniejszych.** Ruch handlowy ożywiony tylko w handlach artykułami spożywczymi, w innej branży notujemy **spadek klientów około 50 proc., w porównaniu z rokiem ub.**

W Rabce przeważała klientela urzędnicza, **ograniczająca się do przeprowadzenia kuracji.** Urządzenia rozrywkowe są znacznie mniej przez kuracjuszy odwiedzane. Gros klienteli stanowią **kuracjusze, u których na każdym kroku daje się zauważyć oszczędność.** W związku z tem daje się **również** zauważyć i ograniczenie się w korzystaniu z urządzeń leczniczych. Tak np. w Krynicy w czerwcu ub. roku wydano ogółem 69.687 kąpieli i zabiegów leczniczych, podczas gdy w czerwcu roku bież. ilość ta spadła do **53.952.**

W Rabce ilość kąpieli solankowych wynosiła **w maju b. r. 87 proc.** ilości z roku zeszłego. Kąpieli borowinowych hydropatycznych wydano **88 proc.** ilości zeszłorocznej. W czerwcu pobrano **22 proc.** ilości kąpieli solankowych mniej niż w roku ub. Bardzo charakterystyczną jest **suma bonifikat z tytułu kąpieli zniżonych oraz bezpłatnych** wydanych w Rabce.

Sytuacja w miejscach **letniskowych,** jest również gorsza niż w roku ub. Podobnie jak i w wielkich centrach ruchu uzdrowiskowego, tak i na letniskach mamy do zanotowania **spadek frekwencji, który niejednokrotnie dochodzi do 50 proc. ruchu w roku ubiegłym.**

Jedynym wyjątkiem jest **Zawoja,** gdzie napływ kuracjuszy (głównie żydów) przekroczył znacznie rozmiary z roku ub.

Przyczyny tego niekorzystnego stanu rzeczy leżą głównie w ogólnym kryzysie gospodarczym. Mały natomiast wpływ wywiera obecnie większa łatwość wyjazdu zagranicę.

Giełda akcyjna bez zmian.

Początek nowego tygodnia nie przyniósł żadnej zmiany w ogólnej sytuacji na giełdzie akcyjnej. Zainteresowanie nadal bardzo słabe. Poszukiwano tylko Zieleniewskiego, Bank Polski, a z papierów procentowych listy zastawne Tow. Kredytowego Ziemskiego.

Płacono: Bank Polski 164.50 zł. Zieleniewski 35 zł, 4 poc. Listy Zastawne Tow. Kredytowego Ziemskiego 47 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.89 zł, czeki dolarowe 8.90—8.89.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. Giełda: Waluty: Dolar 8.89, 8.91, 8.87. Dewizy: Belgja 124.55, 124.86, 124.24, Gdańsk 173.57, 174.01, 173.15, Holandja 359, 359.90, 358.10, Londyn 43.40, 43.51, 43,29, N. Jork 8.963, 8.923, 8.883, Paryż 35.06, 35.15, 34.97, Praga 26.44, 26.50, 26.38, N. Jork telegr. 8.903, 8.935, 8.893, Szwajcarja 173.27, 173.70, 172.84, Sztokholm 239.61, 240.21, 239.01, Wiedeń 125.92, 126.23, 125.61, Włochy 46.69, 46.81, 46.57, Berlin w obrotach prywatnych 212.27.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 167¼, Warsz. Tow. Cukr. 35, Węgiel 43, Lilpop 25¼, Modrzejów 9—9¼, Ostrowiec ser. B 54¼, Starachowice 15¾.

Pożyczki: 4 proc. premjowa inwestycyjna 113, 5 proc. dolarowa 64, 5 proc. konwersyjna 55½; 5 proc. kolejowa 49¼, 7 proc. stabilizacyjna 88 i pół, 10 proc. kolejowa 103, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. Giełda: Paryż 20.23, Londyn 25.05¼, N. Jork 5.14.22¼, Belgja 71.85, Włochy 27.01½, Hiszpanja 54.40, Holandja 207.26, Berlin 122.86, Wiedeń 72.69, Sztokholm 138.30, Oslo 137.82½, Kopenhaga 137.95, Sofja 3.72½, Praga 15.26¼, Warszawa 57.70, Budapeszt 90.21¼, Białogród 9.12⅞, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.44½, Bukareszt 3.06⅞, Helsingfors 12.95, Buenos Aires 185.50.

Radio.

Środa 27 sierpnia.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 12.30 Program dla dzieci; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.10 Komunikat harcerski, 17.35 „Radjokronika"; 18 Koncert orkiestry P. R. z udziałem Tria Rapackich; 19 Rozmaitości; 19.20 Feljeton p. t. „Szary piechur, czy malowane dziecię"; 19.35 Płyty gramofonowe; 19.45 „Skrzynka pocztowa rolnicza"; 20.15 Koncert solistów. Wykonawcy: M. Wrońska (sopran), K. Blaschke (wiolonczela) i prof. L. Urstein (akomp.); 20.35 Fragment z powieści T. Manna p. t. „Pan i pies"; 20.56 Dalszy ciąg koncertu; 22 P. L. Chrzanowski: „Międzynarodowe porozumienie rolnicze z inicjatywy Polski".

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 12.30 Transmisja z Warszawy; 13 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Komunikat gospodarczy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.20 Kwadrans harcerski; 17.35 „O emigracji żydowskiej z Polski" — wygł. dr A. Müller; 18 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 Odczyt p. t. „Renesans w Polsce" — wygł. dr H. d'Abancourt; 19.45 „Skrzynka" i giełda rolnicza; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert wieczorny poświęcony twórczości St. Niewiadomskiego. Wykonawcy: zespół wokalny P. R. pod kier. dyr. Walewskiego, M. Sacewiczowa (fort.) i L. Marek-Onyszkiewiczowa (sopran).

Poznań (334.8). G. 19.55 „Ptaszki polskie mówią"; 20.10 Odczyt p. t. „Zagadnienia bolszewizmu"; 20.30 Koncert muzyki lekkiej. Wykona Orkiestra 14 p. a. p.

Katowice (408.7). G. 17.35 P. Masioł. „Polskie życie duchowe Śląska przed wiosną narodów — Rzecz o dawniejszej literaturze śląskiej"; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 Rozmaitości; 19.30 J. Langman, Kustosz Dz. Etnogr. Muz. Śl.: „W Sarajewie"; 20 Komunikaty sportowe; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Płyty gramofonowe; 17.35 „Radjokronika"; 18 Koncert z Warszawy; 20.15 Transmisja z Krakowa. Koncert wieczorny; 22 Odczyt z Warszawy; 22.15 Komunikaty z Warszawy; 23 Muzyka taneczna z „Bagateli".

Pierwszy Zjazd księży-weteranów

w Grodnie

W **Grodnie** rozpoczęły się w dniu 20 bm. obrady pierwszego zjazdu księży, prześladowanych za wiarę katolicką i polskość w okresie caratu.

Po inauguracyjnem nabożeństwie nastąpiły obrady, które zagaił jeden z najstarszych księży ks. proboszcz z Sokolan (pow. sokólski). W skład prezydjum zjazdu weszli przewodniczący ks. kan. Sperski, wiceprzewodniczący ks. dziek. Marcinkiewicz z Krynek i ks. kan. Abramowicz z Białegostoku.

Zjazd wysłał telegram do Ojca Św. na ręce nuncjusza w Warszawie oraz Prezydenta Rzplitej, jak również do Arcybiskupów i Biskupów z podziękowaniem za błogosławieństwo i obronę wiary.

Referaty o prześladowaniu duchowieństwa w Rosji wygłosili: ks. Sperski, ks. Borodzicz z Rzymu i ks. Abramowicz.

Dnia 21 bm. odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele Farnym za biskupów i kapłanów, poległych w obronie wiary. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Oleszczuk.

—o—

Telegramy z ostatniej chwili.

Rewizja granic Polski hasłem wyborczem

Berlin, (PAT). Wczoraj zarząd naczelny niemieckiej partji ludowej ustalił na posiedzeniu, odbytem w obecności ministra spraw zagranicznych Curtiusa tekst odezwy wyborczej. Jako najbliższe cele polityki niemieckiej odezwa wymienia: kontynuowanie polityki odzyskania Zagłębia Saary, rozwiązanie sprawy granic wschodnich, ochronę mniejszości narodowych i rozwój idei rozbrojenia.

BÓJKI HITLEROWCÓW Z KOMUNISTAMI.

Berlin, (PAT). W ciągu ubiegłej niedzieli dochodziło w różnych punktach miasta do ustawicznych utarczek między policją a komunistami i hitlerowcami, którzy rozwinęli w tym dniu niezwykle silną agitację przedwyborczą. Policja kilkakrotnie musiała użyć broni, ażeby rozpędzić gromadzących się w różnych punktach demonstrantów. Aresztowano ogółem 40 hitlerowców i 100 komunistów.

Afera szpiegowska w węgierskiem ministerstwie wojny.

Budapeszt, 25 sierpnia. Przed paru dniami aresztowano w Szegedynie majora węgierskiego Antoniego Horvatha pod zarzutem szpiegostwa. Dziś aresztowano przebywającą w Szegedynie pewną Rumunkę, której nazwisko utrzymywane jest w tajemnicy, będącą pośredniczką między Horvathem a pewną zagraniczną organizacją szpiegowską. Horvath stał już od dłuższego czasu pod obserwacją, ponieważ podejrzewano go o szpiegostwo. Przed niedawnym czasem przydzielony do ministerjum wojny, w ostatnim czasie został przeniesiony do Szegedynu celem łatwiejszej kontroli nad nim. Tam podsuwano mu fałszywe dokumenty wojskowe, z których sporządzał odbitki i przesyłał je dalej. Stwierdzono również, że Horvath od aresztowanej Rumunki otrzymał 30 tysięcy pengoe. Aresztowany, przebywający w więzieniu w Szegedynie usiłował wczoraj popełnić samobójstwo i w tym celu wypił flaszeczkę trucizny, którą prawdopodobnie przyniósł z sobą do więzienia. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Budapeszcie.

12 OFIAR KATASTROFY CZESKIEGO SAMOLOTU PASAŻERSKIEGO.

Praga, (PAT.) W dniu wczorajszym zmarła jeszcze jedna ofiara katastrofy samolotowej pod Yhlavą. Ogółem więc poniosło śmierć wskutek katastrofy 12 osób.

CHCIAŁ SIEKIERĄ ZAMORDOWAĆ EGIPSKIEGO PREMJERA.

Kair, 25 sierpnia. Na stacji kolejowej w Aleksandrji przyłapano dziś pewnego Berbera, który z ostrą siekierą usiłował dostać się do wagonu, w którym miał jechać premjer Sidky Pasza z Aleksandrji do Kairu. Przypuszczalnie Berber ów zamierzał premjera zamordować.

Niemiecki lot przez Atlantyk.

Nowy Jork, 25 sierpnia. Lotnik niemiecki von Gronau, który etapami przez Islandję i Grenlandję leci do Nowego Jorku, wylądował wczoraj w Queensport w Kanadzie, skąd dziś rano wystartował do Halifax.

Nowy Jork, 25 sierpnia. Lotnik niemiecki von Gronau wylądował dziś o godz. 9.30 rano w Maria Joseph na Nowej Szkocji, celem poinformowania się o stanie pogody ponad Halifaxem.

LOT ANGLIKA DO TANGERU bez lądowania.

Londyn (PAT). Lotnik angielski kpt. Barnard wystartował dzisiaj o godz. 6-tej rano z aerodromu Lympne, w celu dokonania lotu do Tangeru bez lądowania.

NASTĘPCA GHANDIEGO CIĘŻKO CHORY.

Londyn, 25 sierpnia. Następca Ghandiego, przebywający obecnie w więzieniu w Poonie, Motilal Nehru, zachorował bardzo ciężko. Konsyljum lekarskie orzekło, iż stan jego zdrowia budzi poważne obawy.

ZAMACH NA KOMISARZA POLICJI W KALKUCIE.

Kalkuta (PAT). Na komisarza policji, jadącego samochodem do biura policji, rzucono 2 bomby, które eksplodując raniły szoefra samochodu oraz zniszczyły wóz. Komisarz nie doznał szwanku. Jeden z zamachowców został ciężko raniony odłamkiem.

BANDYCI NOWOJORSCY DYSPONUJĄ MAGAZYNAMI AMUNICJI.

Nowy Jork, 25 sierpnia. Podczas rewizji w domu pewnego bandyty w dzielnicy Brooklyn wykryła policja wielki skład broni różnego kalibru i rodzaju, a w tem kilka bomb nowego typu, z których każda byłaby w stanie zniszczyć wielki budynek kilkupiętrowy.

Anglja nie zamierza tworzyć państwa żydowskiego w Palestynie.

Rozbieżność między sprawozdaniem komisji mandatowej Ligi Nar. a stanowiskiem Anglji.

Genewa, 25. 8. Sprawozdanie komisji mandatowej Ligi Narodów w sprawie rozruchów w Palestynie zostało dziś ogłoszone przez sekretarjat Ligi Narodów

równocześnie z odpowiedzią rządu angielskiego. Z obszernych dokumentów wynika, że między komisją mandatową a rządem angielskim istnieją

bardzo głębokie różnice

w ich zapatrywaniach. Komisja mandatowa stwierdza, że rozruchy w Palestynie były wynikiem głębokich i długotrwałych nieporozumień i nie mogą być uważane za wypadki nadzwyczajne. Sprawozdanie czyni następnie rządowi brytyjskiemu ciężkie zarzuty, że nie zauważył nadciągającej burzy i dlatego został nią zaskoczony. Rząd angielski nie utrzymywał w zagrożonym kraju dostatecznej siły zbrojnej. Dalej zaniedbał rząd zatrzeć różnice rasowe drogą rozbudowy gospodarczej kraju (?) aby podciągnąć do wspólnej pracy gospodarczej Żydów i Arabów. Komisja stwierdza następnie, że celem rządu angielskiego było

stworzenie narodowego państwa

żydowskiego oraz stworzenie liberalnej formy rządu.

W odpowiedzi na to rząd angielski w nocie swej

odrzuca wszystkie zarzuty

w formie stanowczej i stwierdza, że udzielony Anglji mandat w Palestynie nie polega na utworzeniu żydowskiego państwa narodowego. Zadanie to mają spełnić

wyłącznie żydzi

i agentury żydowskie.

Zarząd mandatowy ma obowiązek stworzyć w dziedzinie politycznej, gospodarczej i zarządowej taki stan, któryby umożliwił założenie państwa żydowskiego i niezależnego rządu. W celu gospodarczego podniesienia kraju włożył rząd angielski do Palestyny 9 miljonów funtów i ułatwił zaciągnięcie pożyczki w wysokości 4 i pół miljona funtów. W sprawie wojskowych sił zbrojnych rząd angielski stawia komisji pytanie, czemu swych obaw nie wyraziła wcześniej. Na zakończenie rząd angielski zastrzega sobie prawo do ponownego zbadania stanowiska komisji mandatowej w sprawie polityki angielskiej w Palestynie.

Olbrzymi pożar pod Krakowem.

Pastwą rozszalałego żywiołu padło 30 zagród włościańskich.

Wczoraj o godz. 12.30 zaalarmowano straż ogniową pożarną w Krakowie, że we wsi Buków pod Mogilanami stanęły w płomieniach dwa domy, a ogień zagraża sąsiednim zagrodom włościańskim. Straż uzyskawszy zezwolenie na wyjazd od wiceprez. m. dr. Wielgusa, wyjechała na miejsce pożaru w sile jednego plutonu wraz z dwoma beczkowozami i pompą mechaniczną. W Bukowie zastano rozszalały żywioł i

wieczora nie wróciła straż krakowska do koszar. Według wiadomości z Mogilan, pastwą płomieni padło około 30 domów z zabudowaniami gospodarskiemi oraz inwentarzem żywym i martwym. Akcję ratowniczą utrudnia brak wody. Przy gaszeniu ognia były czynne poza strażą krakowską liczne straże okoliczne oraz cała ludność wioski. Na miejsce wyjechali z Krakowa i Wieliczki przedstawiciele władz państwowych i policji.

30-lecie biskupstwa ks. metrop. Szeptyckiego.

Stanisławów, 25. 8. Onegdaj odbyło się w Kałuszu święto kooperatywy ukraińskiej, połączone z uroczystym jubileuszem 30-lecia biskupstwa ks. Adnrzeja hr. Szeptyckiego, metropolity grecko-katolickiego we Lwowie.

Ks. metropol. Szeptycki przybył osobiście na uroczystości z Podlutego. Na program obchodu złożyło się powitanie ks. metropolity, Msza św., oraz akademja. W akademji wziął udział na zaproszenie komitetu starosta powiatowy Kostołowski, rzymsko-kat. ks. prałat Pastak, komendant pow. policji państw., przedstawiciele magistratu m. Kałusza oraz żydowskiej gminy wyznaniowej. Z Kałusza oraz okolicy przybyło na obchód około 8.000 ludzi.

Studenci ukraińscy terorystami z ramienia U. O. W.

Lwów, (PAT.) Wczoraj wieczorem aresztowano w Chlebowicach, powiat Bóbrka, dwóch studentów uniwersytetu, braci Włodzimierza i Jana Gabrysiewiczów, którzy po dłuższej nieobecności zjawili się nagle w tej wiosce. W czasie rewizji znaleziono u nich korespondencję i dokumenty, świadczące o przynależności ich do DOW, oraz większą ilość gotówki.

Zachodzi podejrzenie, że obaj tudenci brali czynny udział w napadzie na ambulans pocztowy pod Bóbrką. Obu aresztowanych odstawiono do urzędu śledczego we Lwowie.

ZBESZCZESZCZENIE GROBU.

Lwów, (PAT.) Donoszą z Tarnopola, że ubiegłej nocy nieznani sprawcy zniszczyli na miejscowym cmentarzu krzyż na grobie żołnierzy polskich, poległych w latach 1918 i 1919 w walkach o oswobodzenie Kresów.

MASZYNISTA SPADŁ Z PAROWOZU DO PRUTU.

Stanisławów, 25 sierpnia. Z Tatarowa donoszą, że w poniedziałek rano, prowadzący pociąg osobowy ze Stanisławowa do Worochty maszynista kolejowy Majewski na skręcie między Podleśniowem a Tatarowem spadł z parowozu i wleciał do Prutu, przyczem uderzył głową o skałę. Palacz zatrzymał pociąg. Nieprzytomnego Majewskiego wydobyto z wody, wniesiono do wagonu, a następnie w stanie ciężkim tym samym pociągiem przewieziono do Worochty.

LITEWSKI STATEK ZBŁĄDZIŁ NA POLSKIE WODY.

Grodno, (PAT.) Dnia 24 bm. na odcinku granicznym Przewałki koło Druskiennik polska straż graniczna zatrzymała statek biura hydraulicznego litewskiego ministerstwa komunikacji, który wpłynął na stronę polską rzeki. Na statku znajdował się szef biura hydraulicznego prof. Połupajło oraz 17 osób załogi. Po wyjaśnieniu okoliczności, w jakich nastąpiło przekroczenie granicy polskiej przez statek litewski, został on wraz z całym personalem natychmiast zwolniony i bez przeszkód powrócił na Litwę.

ROZWIĄZANIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO W RZESZOWIE.

Przemyśl, 25. 8. Centralny Zw. Pracowników Przemysłu Spoż. Oddział w Rzeszowie, został onegdaj na polecenie władz rozwiązany. Powodem rozwiązania jest ujawnienie antypaństwowej działalności, uprawianej przez ten związek.

ŚMIERĆ ROBOTNIKA NA BUDOWIE.

Przemyśl, 25. 8. Przy odnawianiu zamku w Łańcucie zajęty był m. i. robotnik Józef Łęczar z Przemyśla. Z powodu braku odpowiedniego rusztowania, Łęczar wykonywał swą pracę stojąc na 8-metrowej drabinie, podtrzymywanej przez paru robotników. W pewnej chwili drabina obsunęła się, a Łęczar runął na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu skutkiem pęknięcia czaszki i złamania kręgosłupa.

KOGUT PORANIŁ ŚMIERTELNIE KOBIETĘ.

Przemyśl, 25. 8. Onegdaj zmarła w Przemyślu żona funkcjonarjusza magistratu Tkaczowa skutkiem ogólnego zakażenia krwi, którego nabawiła się wśród ciekawych okoliczności. Oto kiedy przed kilku dniami karmiła drób, napadł ją kogut i podziobał ręce i nogi w kilkunastu miejscach. W kilka godzin później dostała ś. p. Tkaczowa silnej gorączki, a wezwany lekarz stwierdził zakażenie krwi, wynikłe z ran, zadanych przez koguta. Mimo usilnych zabiegów lekarskich nie udało się chorej utrzymać przy życiu.

ZNOWU KAMIENIE NA TORZE.

Stanisławów, 25 sierpnia. Onegdaj o godz. 16.30 między stacjami Horodenka a Jasienowem najechał pociąg osobowy, zdążający do Zaleszczyk na dwa kamienie wagi po 10 kg., które leżały na szynach. Skutkiem uderzenia kamienie zostały strącone, a maszynista pociąg zatrzymał. W czasie dochodzeń stwierdzono, że sprawcą tego czynu był 10-letni chłopak Mikołaj Portowski, który w pobliżu pasał bydło i uczynił to rzekomo ze swawoli.

TRAGICZNE ZDERZENIE MOTOCYKLI

Na szosie wiodącej do Truskawca zderzyły się wczoraj dwa motocykle. Na jednym jechał Abraham Fried, urzędnik z Borysławia, na drugim kolega jego dentysta Schreier z żoną Frieda, Edka. W pewnym miejscu Schreier wpadł na jadącego przodem Frieda. Edka Fried spadła z tylnego siedzenia i uderzyła głową o kamień, poniosła śmierć na miejscu. Fried i Schreier doznali ciężkich kontuzyj.

Turcja żąda od Persji odstąpienia części pogranicza.

Konstantynopol, 25 sierpnia. W sobotę wysłał rząd turecki do Teheranu nową notę, w której podkreśla, że współdziałanie obu narodów w walce przeciw powstańcom kurdyjskim jest nieuniknione. Rząd turecki domaga się wreszcie korekty granicy turecko-perskiej w sposób zaprojektowany już rządowi perskiemu przed dwoma tygodniami. Projekt ten przewiduje odstąpienie Turcji pasma koło Araratu, wzamian za co Persja otrzymałaby równowartościowy szmat ziemi na granicy południowej. Nowy ambasador turecki wyjechał w poniedziałek do Teheranu. Przed odjazdem otrzymał on daleko idące pełnomocnictwa.

WOJSKA BRYTYJSKIE WYCOFAŁY SIĘ Z PESZAWARU.

Londyn, 25 sierpnia. Z Simli donoszą, że z Peszawaru zostały wycofane wojska brytyjskie, które wysłano tam z innych miast podczas napadu Afrydów. W całej okolicy zapanował spokój.

———o———

Nowy Jork, 25 sierpnia. Autobus kursujący na linji Nowy Jork — Filadelfja wjechał w pobliżu Trentonu na betonową balustradę mostu i wywrócił się. Dwie osoby zostały zabite a 15 odniosło ciężkie rany.

Paryż, 25 sierpnia. Z Lizbony donoszą, że w pobliżu stacji kolejowej Lusa wykoleił się wczoraj pociąg osobowy. Pięć wagonów uległo strzaskaniu, przyczem 2 osoby zostały zabite, 5 odniosło rany ciężkie, a 30 lżejsze.

H. JAROSZYŃSKA. 14

Prawo pogranicza.

A włóczęga stał chwilę nieruchomo, patrząc na obalony schron i wygasłe ognisko. Zdjęła go nieprzeparta chęć położyć się obok ciepłego jeszcze wilczego ścierwa i zasnąć. Lecz wzdrygnął się jakby strząsając z siebie niemoc i schylił się ku ziemi, usiłując dźwignąć namokniętą i zbutwiałą ścianę szałasu. Udało mu się wreszcie podeprzeć ją byle jako spróchniałemi kołkami, więc odciągnął na bok trupa wilka i poszedł w las, szukać chróstu na ognisko.

Śnieg sypał równo i cicho wielkiemi płatami.

Przyszedł w podartym kożuchu, w wielkiej baraniej czapie, nasuniętej aż do brwi, brudny i obrośnięty jak zwierz.

Więc wyleciała do niego stara Chana, pytając groźnie, po co tu przylazł. Myśli może, że dom jej jest dla takich jak on zawszonych chamów.

Ale on położył rękę na ramieniu Rachil, najmłodszej i najładniejszej, córki samej Chany i oświadczył że u tej dziewczyny będzie spał.

Cóż miały robić słabe kobiety, któż się za niemi ujmie. Chyba policja, ale z policją lepiej nie zaczynać. Więc Rachil, która ugięła się cała pod ciężarem jego twardej łapy, zapytała tylko, czy ma pieniądze.

Roześmiał się głupkowato.

— No, prowadź mnie do siebie.

Nie było rady. Poszła z nim do swej izdebki. Nieufnie rozejrzał się wokoło, zasunął firanki z żółtego kretonu i nie zwracając już najmniejszej uwagi na dziewczynę, rozpoczął się rozbierać. Coprawda niewiele miał na sobie, prócz tego okropnego kożucha. Prędko położył się do łóżka, zabierając z sobą długi błyszczący nóż, jedyną chyba czystą rzecz, która do niego należała.

W jednej chwili spał już snem kamiennym.

Wówczas Rachil ze wstrętem zabrała się do rewidowania jego rzeczy.

Oczywiście, nie ma ani grosza. Trzeba będzie jednak chyba dać znać do policji. I jak tę pościel po nim odczyścić. Tfu. Taki wszarz.

Spojrzała na śpiącego. Musiało mu być gorąco, gdyż odrzucił kołdrę i leżał sztywno wyciągnięty, tak iż jego napuchnięte i poranione pięty wystawały aż za poręcz łóżka. Ręce miał sine i opierzchnięte, a całe śniade, gibkie ciało było niemiłosiernie podrapane. Rachil ze zdziwieniem patrzyła na smukłe nogi, na szeroką klatkę piersiową zwężającą się ku biodrom, na mocną gładką szyję, potem zwróciła oczy na twarz swego gościa. Była przekrwiona i obrzękła ale pod złotawym zarostem znaczyły się pięknie wykrojone usta a popielate włosy nie strzyżone i nie czesane, wijące się jednak miękko wokół wysokiego czoła, łagodziły nieco wyraz zwierzęcego znużenia, rozlany na tej młodej twarzy.

Rachil usiadła na krzesełku i w zamyśleniu podparła się rękoma.

Pocichu wsunęła się Chana.

— Nu, co jest?

— Śpi.

— Możeby na policję.

— Poco? Prześpi się, to i pójdzie dalej.

— Jak chcesz. może tak i lepiej będzie. Chodź. Goście przyszli.

Rachil wstała posłusznie. lecz odchodządz. spojrzała jeszcze na śpiącego.

— Ładny chłopak — mruknęła.

Nazajutrz koło południa zbudziła go, szarpiąc za ramię.

— Ty, stawaj. Dość wylegiwania. Możebyś już sobie poszedł?

Przeciągnął się i spojrzał na nią niechętnie.

— Oszalałaś. W dzień nie pójdę. Trzeba było raniej obudzić.

— Zlituj się. Nikt cię nie zobaczy. Za domem puste place, a dalej las. A i tak w miasteczku tylko trzech policjantów.

— Chcesz mnie się pozbyć.

Wzruszyła ramionami.

— I tu nie bardzo bezpiecznie. Biedy nam napytasz.

— No, to zresztą pójdę. — Stękając, począł się ubierać. — Uch, jak kości bolą.

Rachil patrzyła na niego, wahając się. Po chwili wyszła z izdebki, dając mu znak, by zaczekał. Długo nie wracała i tylko słychać było z drugiego końca domu jej jazgotliwy sopran i ochrypły wrzask Chany. Wreszcie przyszła, niosąc kubek kawy i kawał słodkiej kawy.

— Masz.

Zjadł i odetchnął głęboko. — Zapłacę innym razem.

Dziewczyna roześmiała się.

— Dobrze. Dobrze. Ale jak jeszcze kiedy przyjdziesz, weź inny kożuch. Chamy w takich fajnych owczynkach na rynek przyjeżdżają.

Błysnął ku niej szeregiem równych białych zębów.

Dobrze radzisz. Ale możebyś mnie tak wyprowadziła. Co?

Rachil zarzuciła chustkę na głowę.

— Chodź.

VIII.

Wąska drożka znaczyła się błyszczącą wstęgą między czarnem trzęsawiskiem rozmiękłego lasu. Wody na niej było powyżej kostek i panna Zofja czuła, iż buciki jej przemokły i stały się ciężkie jak kłody.

— Trzeba być idjotką... — mruknęła ze złością.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. K. Ferka.